

**Ceny prenumeraty
we Lwowie**

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . zł. 5' -
z dostawą do domu . . zł. 5'30

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 5'30
za granicą . . . zł. 9'00

**Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:**

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Germanofilizm socjalistów.

Socjalizm w kształcie dziś skryształizowanym, to jest jako doktryna, sformułowana niemal dogmatycznie przez Marksa, jest tworem umysłowości żydowsko-niemieckiej. Tem się tłumaczy i dominujący wpływ żydów w formacjach socjalistycznych i sympatię, jakie Niemcom okazują socjaliści wszystkich narodów i ras i wszystkie socjalistyczne międzynarodówki. Bez przesady rzecz można, że w socjalizmie znaleźli Niemcy doskonały instrument wszechświatowej, propagandy swych interesów.

Druga międzynarodówka, tzw. hamburska, do której i nasi socjaliści należą, niejednokrotnie składała dowody swej czułości do Niemiec. Drastyczne przykłady germanofilizmu socjalistycznego znajdziemy i w naszej niezbyt dawnej przeszłości. Wszyscy pamiętamy jeszcze to słynne hasło, rzucone w początkach wojny światowej przez Ignacego Daszyńskiego, według którego naród polski miał się jako bluszczyk owijać dokoła tronu Habsburgów. Nie zapomnieliśmy także, że dyrektywy przewodców socjalizmu wiedeńskiego, wzmacniane subsydjami pieniężnymi, znajdowały u socjalistów galicyjskich bezwzględny posłuch.

Znane są również ściśle związki przyjaźni pomiędzy Niemcami i trzecią komunistyczną międzynarodówką, a raczej mówiąc ściślej pomiędzy nimi i Sowietami, związki przypieczętowane układami w Rapallo i w Berlinie. Wprawdzie incydent doniecki i przesładowanie techników niemieckich przez czerezwyczajkę ostudziły chwilowo to braterstwo, nikt jednak nie wierzy, aby stan ten miał się utrwalić.

Świeży dowód tradycyjnego germanofilstwa socjalistycznego złożyli socjaliści francuscy, którzy na kongresie swej partii powzięli w sprawie polityki zagranicznej uchwały nacechowane tak bezgraniczną miłością dla Niemiec, że słuszną prasę paryską nazwała ich autorów „lepszymi Niemcami niż sam Stresemann”.

Socjaliści francuscy w swym szale osłabiania i niszczenia gwarancji bezpieczeństwa własnej ojczyzny pożąдали, aby Francja, nie czekając ustalenia w Traktacie Wersalskim terminu r. 1935 opuściła natychmiast lewy brzeg Renu bez stawiania jakiegokolwiek warunków i żądania jakiegokolwiek rekompensaty. Oświadczyli się dalej za jak najrychlejszym rozbrojeniem powszechnem, podkreślając przytem, że nie może być ono uzależnione od poprzedniej realizacji zagadnienia bezpieczeństwa.

Wreszcie, identyfikując się najzupełniej z Niemcami w ich dążeniu do rewizji granic wschodnich wysunęli postulat rewizji wszystkich traktatów pokojowych i usunięcia z nich wszystkich niesprawiedliwości, będących w kolizji z prawem narodów samo stanowienia o sobie.

Godzi się zapytać, czy w zakresie zagadnień poruszonych w uchwałach kongresu socjalistycznego istnieje jakakolwiek różnica pomiędzy takim

małutem reakcji społecznej i imperjalizmu niemieckiego jak hr. Westarp a takimi radykalnymi szermierzami „wolności i sprawiedliwości” jak socjaliści francuscy? Wszakże hr. Westarp, nie mówiąc już o Stresemannie, podpisałby bez namysłu wszystkie te uchwały en bloc!

Jakże słuszną wobec tych uchwał jest uwaga ambasadora Saint Aulaire, że socjaliści niemieccy, choć nie mają całkowitej przewagi w Berlinie, to jednak są w pełni panami sytuacji w Paryżu. Zupełnie trafnie też podniesiono w Paryżu wątpliwość, czy socjalista Paul Boncour, który coprawda dotychczas siedzi zawsze po linii interesów państwowych Francji, może być nadal delegatem rządu francuskiego do Ligi Narodów.

Ostatni wybrzyk socjalistów francuskich przypomina żywo nastroje defetystyczne, jakie panowały w radykal-

nym kolach francuskich w ostatnich latach wojny światowej. Opisał je świetnie w swej powieści z 1923 „Les Defaitistes” Louis Dumur, który przed stawiał plastycznie, jaką gangrenę moralną szerzyła orientacja germanofilska wśród sfer postępowych, skupiających się dokoła p. Caillaux i jaką rolę w tej agitacji odgrywała nie tylko penetracja ideałów postępu i ludzkości (Romain Rolland) ale także szpiegostwo i przekupstwo.

Stanowisko socjalistów francuskich zagraża nie tylko interesom Francji, ale także, i to jeszcze w wyższym stopniu, interesom Polski. Tembardziej, że i wśród naszych socjalistów nie brak krańcowych fanatyków idei samostanowienia o sobie narodów, pojętej w dodatku nad wyraz symplistycznie.

O jasne i zdecydowane stanowisko w sprawie ewakuacji Nadrenji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lipca. (G). Z Paryża donoszą: Piotr Bernur w „Journal de Debats” domaga się energicznie od Brianda, przygotowania kompensat i warunków ewentualnej ewakuacji Nadrenji przed rokiem 1935. Plan ten winien zawierać gwarancję nie tylko materialnej dopłaty Niemiec, lecz także

bezpieczeństwa w zachodniej i wschodniej Europie. Albo Niemcy warunki te przyjmą, albo wyrzekną się przedewszystkiem ewakuacji. Plan musi być opracowany do wręczenia Stresemannowi na wrześniowej sesji Ligi Narodów.

==

Francuski lot transatlantycki.

N. Jork, 23 lipca. (PAT). „Western-Union” donosi, że lotnik Paris, przybył do Horta na Azorach o godzinie 2'22.

Olbrzymi pochód śpiewaków w Wiedniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lipca. (G). Donoszą z Wiednia: Na zakończenie zjazdu niemieckich towarzystw śpiewackich, odbył się ulicami miasta olbrzymi pochód w którym wzięło udział 170 tys. ludzi. Pochód trwał 9 godzin.

W ratuszu wiedeńskim wydano obiad na 1200 osób. Podczas obiadu wygłosił mowę burmistrz miasta Wiednia Setz i przewodniczący Reichstagu, Loebe. Obaj mówcy poruszyli kwestię

przyłączenia Austrii do Niemiec. Loebe oświadczył, że jakkolwiek Unja ta nie może dojść w chwili obecnej do skutku z powodu sprzeciwu innych państw to jednak w przyszłości stanie się ona faktem dokonany, gdyż 70-milionowemu narodowi nie można niczego zabronić.

Z pośród państw dawnej ententy był obecny tylko poseł japoński.

==

UBOLEWANIE FRANCUSKIE Z POWODU MANIFESTACJI „ANSCHLUSSOWYCH”.

Paryż, 23 lipca. (PAT). Cała prasa paryska wyraża ubolewanie, że święto śpiewacze we Wiedniu stało się okazją do manifestacji za Anschlussem. „Petit Parisienne” podkreśla niebezpieczeństwo podobnego stawiania sprawy szczególnie w chwili, gdy obchodzone rocznice. Przypominają Austrii, że orjentowanie się w kierunku Niemiec, jest rzeczą niebezpieczną dla sprawy pokoju. „L'Oeuvre” zaznacza, że jest sprawą wielkiego znaczenia zor-

jentowanie się w tem niebezpieczeństwie, póki czas. „L'home Libre” stwierdza, że obecność Loebego i Severinga u kanclerza Seipia zwiększyła niezmiernie znaczenie uroczystości wiedeńskich. Zdaniem „L'Avenir” nadeszła chwila, w której należałoby postawić jasno sprawę i zawiać Wiedni i Berlin, iż połączenie się Austrii z Niemcami jest rzeczą niedopuszczalną.

==

POGRZEB OBREGONA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (G). Donoszą z Meksyku: Pogrzeb Obregona odbył się wczoraj w Nawaioja, rodzinnej miejscowości zamordowanego prezydenta. Ruch uliczny na znak żałoby był wstrzymany przez 15 minut.

MEKSYKAŃSKI MINISTER PRACY USTAPŁ.

Meksyk, 22 lipca. (AW). Pod naciskiem zwolenników Obregona ustąpił minister robót publicznych Morone. Należy on do lewicowego odłamu partii robotniczej zbliżonego programem do socjalistów i był jednym z głównych przeciwników Obregona, którego oskarżał o zbyt dużą ugodowość w stosunku do klerykałów. Nienawiść pomiędzy Obregonem i Moronezem przybrała ostatnio charakter osobisty i była tak ostra, że bezpośrednio po zabójstwie Obregona rozeszły się pogłoski o zabójstwie w drodze zemsty Moroneza.

WYBORY ZE WSPÓŁDZIAŁEM ARMII.

Ryga, 23 lipca. (AW). W dniu 11 i 12 sierpnia odbędą się wybory do rady miejskiej w Dyneburgu na Łotwie. Wybory te mają specjalny charakter, gdyż biorą w nich udział po raz pierwszy na Łotwie żołnierze garnizonu dyneburskiego.

NOWY SZEF GPU?

Warszawa, 23 lipca. (G). Z Moskwy donoszą: W kołach zbliżonych do Politbiura mówią o dymisji obecnego szefa wszechrosyjskiej GPU Miężyńskiego. Stanowisko to miałby objąć prokurator Kryleńsko.

Z DNIA.

NASTĘPCA PUŁK. MATUSZEWSKIEGO. W M. S. Z.

Warszawa, 22 lipca. (AW). Jak się dowiadujemy, następcą pułk. Matuszewskiego, dyrektora departamentu administracyjnego w Min. Spraw Zagr., który został przeniesiony na placówkę poselską, został mianowany mjr. Jędrzejewicz.

ŻELAZNA RUDA SZWEDZKA TRANSPORTOWANA BĘDZIE DO POLSKI PRZEZ GDYNIE.

Gdynia, 22 lipca. (AW). Jutro oczekiwane jest przybycie do portu statku „Kraków” z transportem 2800 tonn rudy żelaznej ze Szwecji. Transport ten, jak wszystkie dotychczasowe, kierowany był pierwotnie do Gdańska. Będzie to pierwszy przeładunek importowanej do Polski rudy żelaznej w porcie gdynińskim, w ten sposób również i w dziedzinie dowozu rudy Gdynia zajmie należne jej miejsce.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 23-go lipca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 24 b. m.: Na zachodzie i północy kraju pochmurno. Miejscami drobne deszcze, poza tym dość pogodnie. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

SZCZEGÓŁY OSTATNICH KRWAWYCH AWANTUR W PORTUGALII.

Paryż, 23 lipca. (AW). „Matin“ podaje w ten sposób szczegóły przebiegu powstania w Portugalii:

Dnia 20 bm. wiecz. dowódca twierdzy San Jorge kpt. Ganzalque oświadczył, że jego oficerowie i żołnierze nie uznają obecnego rządu. Po tym oświadczeniu zakazano dostępu do twierdzy wszystkim oficerom, którzy pozostali wierni rządowi Carmony. Minister wojny wydał rozkaz gen. Betrac by u nieszkodliwił na miejscu spiskowców. Między powstańcami a wojskami rządowymi wywiązała się walka artyleryjska. Powstańcy przeszli do ataku na bagnety, przyczem udało się im w pierwszej fazie walk zdobyć przylegające do twierdzy koszary wojskowe. Po dłuższych walkach pod naporem wojsk rządowych powstańcy musieli wycofać się do twierdzy. Twierdza była ostrzeliwana całą noc huraganowym ogniem artylerji. Nad ranem wszyscy powstańcy poddali się wojskom rządowym.

W walkach, które się wywiązały po między powstańcami a oddziałami rządowymi 7 osób zostało zabitych, a 60 ciężko rannych. Rząd opanował już zupełnie sytuację i krwawo tłumi resztki buntu.

POŻAR MAGAZYNÓW PORTOWYCH

Paryż, 23 lipca. (AW). Z Portugalii donoszą, że w porcie lisbońskim wybuchł olbrzymi pożar magazynów portowych. Straty wynoszą 3 milj. escudorów.

GEN. HADZICZ ZRZEKL SIĘ MISJI TWORZENIA GABINETU.

Białogród, 23 lipca. (AW). Gen. Hadzicz zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Król zwrócił się do wiceprezesa Klubu radykalnego Stanojiewicza. Gdyby nie powiodło się i Stanojiewiczowi utworzenie gabinetu powierzone zostanie gen. Cifoviczowi.

BELLA KUHN BĘDZIE PRZETRANSPORTOWANY PRZEZ NIEMCY SAMOŁOTEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. (G). Bella Kuhn po odsiedzeniu kary będzie odstawiony do granicy austriacko-niemieckiej, skąd niemieccy urzędnicy policji politycznej, przewiozą go samolotem do Hamburga, skąd osobowym statkiem przewieziony zostanie do Kronstadt. Z Kronstadt, Bella Kuhn pojedzie do miejscowości wyznaczonej mu przez rząd sowiecki. Transport przez Niemcy odbywać będzie się dlatego samolotem, ponieważ policja niemiecka, nie chce dopuścić na terytorium niemieckim do żadnych manifestacji komunistycznych.

WSTRZASY PODZIEMNE W OKOLICY RZYMU.

Rzym, 23 lipca. (AW). Wczoraj o g. 10,30 stwierdzono w Rzymie i okolicy kilka wstrząsów podziemnych. Poważniejszych szkód nie zanotowano.

ZGON JEDNEGO Z URATOWANYCH ROZBITKÓW „ITALII”.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. (G). Z Londynu donoszą: Z Kingsbay nadeszła tu wiadomość, że na pokładzie Cita di Milano, zmarł jeden z uratowanych członków załogi „Italji”. Prawdopodobnie zmarł jeden z członków grupy Malmgreena, Mariano, którego stan zdrowia wiele pozostawiał do życzenia. Sprawdzenie nazwiska zmarłego trudne jest z tego względu, że trzymane jest w tajemnicy.

Warszawa, 23-go lipca. (G). Z Medjolanu donoszą: General Nobille sprzedał swój dziennik pisanym w czasie podróży na „Italji” pewnemu dziennikarzowi włoskiemu za cenę trzech milj. lirów. W Medjolanie zawiązał się komitet obywatelski

Kino teatr	POTRÓJNY PROGRAM.	ZNIŻKI WAŻNE.
Palace	EDDIE et THEO JANET GAYNOR	INDIE
Legionów 3.	w nowym repert.	szuka posady

celeni uczczenia pamięci zmarłych uczestników wyprawy Nobilego.

Osto, 23 lipca. (AW). Z pokładu „Citta di Milano” donoszą, że Zappi prze-

jął się do tego stopnia zazrucił stawianymi mu z powodu opuszczenia Malmgreena, iż zapadł na ciężki rozstrój nerwowy.

Węgiel polski i angielski.

Warszawa, 23 lipca. (Poczta lotnicza). Wiadomość o decyzji rządu angielskiego pośpieszenia z bezpośrednią pomocą finansową dla węglarzy eksportujących węgiel angielski nie zaskoczyła opinii polskiej, gdyż wiadomościem było oddawna, że Anglicy nie mogą podoląć polskiej konkurencji bardzo skutecznej przedewszystkiem na rynkach skandynawskich przedzie czy później chwycą się wypróbowanego środka dumpingu, aby pomóc przemysłowi węglowemu, a tem samem nie wprowadzać tarć do tego przemysłu największymi wstrząsami targanemu. Dopłata otrzymywana przez ba-

ronów węglowych z Wajji będzie miała jednak ten skutek, że zmniejszy polski eksport do krajów skandynawskich. Rozpocznie się walka, którą trudno będzie wygrać, choć wygrać ją musimy. Rozmaite są środki na to, aby prowadzić tę narzuconą polskiemu eksportowi kampanię. Najważniejszem jednak jest przyspieszenie budowy kolei do Gdyni skracającej drogę z zagłębia śląskiego o wiele kilometrów. Budowy tej drogi Katowice, Inowrocław nie możemy się doczekać, mimo że takie momenty, jak ten, który przeżyjemy na jesieni czyni ją koniecznością państwową. (zor).

Program reform Venizelosa.

Saloniki, 23 lipca. (PAT). W wygłoszonem przemówieniu Venizelos oświadczył, że wybory rozwiążą pośrednio sprawę panującego reżimu i zapowiedział, że wybory do senatu mają zaimiar wyznaczyć na grudzień. W dalszym ciągu Venizelos przedstawił

program zawierający plan szeregu oszczędności administracyjnych, wzywający do wzmoczenia produkcji oraz omawiający przeprowadzenie reformy szkolnej i uregulowanie stosunku pomiędzy kapitałem i pracą.

Spadek cen zboża.

Warszawa, 23 lipca. (AW). Spadek cen zboża w ciągu ostatniego tygodnia zrobił znaczne postępy. Producenci spieszą z wyrzucaniem towaru na rynek, aby wykorzystać koniunkturę. Już dziś stało się zupełnie pewnem, iż stani zboż tegorocznych jest zadawalający i że rolnicy nie odczuwają potrzeby dalszego przetrzymywania zapasów zeszłorocznych. Najwięcej okazało się żyta, które dzięki temu spadło najbardziej 7,50—8 zł. na kwintalu w ciągu tygodnia, natomiast pszenica tylko o 1,50, jęczmień browarniany o 1,50 zł.

kasazny 3,00 zł., owies 1—1,50 zł. Utrzymuje się ogólne przekonanie wśród handlujących, że obecna cena żyta jest bardzo bliska cen na nowe ziarno. Na rynku warszawskim notują obecnie 41 zł. za 100 kg. żyta co odpowiada około 39,50 zł. fr. stacja załad. w Poznaniu 37,50—39 zł. fr. st. zał., jednakże ceny te uważają jeszcze za zbyt wysokie dla żyta tegorocznego. Pierwsze notowania świeżego żyta ukształtują się prawdopodobnie na poziomie 37 zł. na załadowanie.

Wielka katastrofa pod Kartuzami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lipca. (G). Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu wydarzyła się na linii kolejowej Ketrzyn - Kartuzy katastrofa kolejowa. Ze stacji Garcz wyjechał pociąg osobowy, mając sygnalizowany tor wolny do przejazdu. Tymczasem pociąg towarowy, który z tej stacji wyjechał o godzinie wcześniej w tym samym kierunku nie dojechał do stacji następnej z powodu defektu parowozu i zatrzymał się między stacjami w środku przestrzeni. Kierownik pociągu towarowego wbrew przepisom kazał odczepić wagony i manewrował parowozem. Wagony odczepione od lokomotywy w pewnym

momencie zaczęły toczyć się po pochyłości i z coraz zwiększającą się szybkością podążały z powrotem ku stacji Garcz i w tym właśnie czasie nastąpiło zderzenie. Wagony pociągu towarowego z całą siłą uderzyły o pociąg osobowy. Wskutek zderzenia zginął na miejscu hamulec pociągu towarowego Ważkowski.

Trzy wagony osobowe i wagon bagażowy oraz parowóz, uległy rozbiću. Cztery osoby odniosły ciężkie rany a 15 lekkie. Z pociągu towarowego wagony uległy zupełnemu rozbiću. jennicy.

Zły stan zdrowia Cziczierina.

Moskwa, 23 lipca. (AW). Stan zdrowia Cziczierina pogorszył się w tym stopniu iż projektowane odłożenie urlopu komisarza sowieckiego nie nastą-

pi. W końcu sierpnia Cziczierin udać się ma na kilkumiesięczny urlop kuracyjny do sanatorium w pobliżu Frankfurtu nad Menem.

Groźny strajk kolejowy w Indjach.

Kalkutta, 23 lipca. (AW). Strajk robotników na kolejach południowo-indyjskich przybiera formy ruchawki. Na dworcu w Madras, tłum strajkujących zmusił maszynistę do zatrzymania pociągu pocztowego wdarł się do wagonu biorąc pasażerów europejskich.

Policja przy pomocy ognia karabinowego rozprószyła tłum, raniąc przeszło dwadzieścia osób. W Tuticorin grupa strajkujących robotników obsadziła dworzec i zniszczyła dynamitem znajdujące się tam lokomotywy.

BESTJALSTWO SIEPACZY LITEWSKICH.

Kowno, 23 lipca. (AW). Donoszą z Telsz, iż został tam dokonany napad na nauczycielkę polskiej szkoły powszechnej. Nauczycielka została ciężko ranna wystrzałem z rewolweru. Przeprowadzone śledztwo wskazuje na to, iż napastnikiem był członek organizacji „Żelaznego Wilka”.

UCIECZKA PRZED TORTURAMI.

Wilno, 23 lipca. (AW). Według doniesień z pogranicza sowieckiego patrol straży 6-tej brygady KOP-u zauważył wczoraj osobnika biegnącego od strony sowieckiej. W ślad za uciekającym padły gęste strzały najwidoczniej sowieckiej straży granicznej. Jedną z kul raniła uciekającego, mimo to jednak zdołał on dowiec się do straży polskich. Zznał, iż był ścigany przez władze sowieckie jako kontrrewolucjonista, po czym po osadzeniu go w więzieniu G. P. U. w Mińsku zbiegł stamtąd i obecnie przeszedł granicę polską.

WYMIANA WIEŹNIÓW Z SOWIETAMI.

Warszawa, 23 lipca. (AW). Szereg polskich klubów poselskich wystąpił ma na początku jesiennej sesji Izby parlamentarnej z wnioskiem wzywającym Rząd do wypracowania nowego projektu ustawy w sprawie wymiany więźniów między Polską a Sowieciami. Idzie tu w pierwszej linii o zwolnienie szeregu więźniów, m. in. ks. Skalskiego, nie objętych poprzednią ustawą.

WIELKA RZEŹNIA EKSPORTOWA W LUBLINIE.

Lublin, 23 lipca. (AW). Od jesieni 1936 firma „Ullen et Co” buduje w Lublinie wielką wzorową rzeźnię eksportową, której koszt obliczono początkowo na 481.573 dol. Obecnie okazuje się że koszt ten wyniesie znacznie więcej, wobec czego miasto musi starać się o dodatkowe kredyty, aby ją wykończyć czy to za pośrednictwem firmy Ullen, czy też we własnym zarządzie.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

JWPanom Lekarzom, którzy w czasie długich trzech lat choroby Meża i Ojca naszego s. p. Dra Stanisława Balickiego nieśli mu wydatną pomoc lekarską, składamy tą drogą najnagrodnicze podziękowanie. W szczególności zaś dziękujemy JWP. Drowi Mehrerowi Fr. i Prof. Pułk. Drowi Węglowskiemu R. za szczęśliwe dokonanie dwu ciężkich operacji, które przedłużyły mu drogie nam życie i później szła troskliwa opieka lekarska, oraz JWP. Drowi Wernickiemu Kazimierzowi, Drowi Monisowi Juliuszowi i Drowi Kuncelmanowi Bronisławowi, którzy do ostatniej chwili ratowali gasnące życie, a szczególnie troskliwą i serdeczną opieką otoczyli odchodzącego Kolegę. 7448

Gizela Balicka z Córka i Synami.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w ciężkim naszym bólu po zgonie nieodżałowanego Meża i Ojca s. p. Dra Stanisława Balickiego, okazali nam tyle serdecznego współczucia i żalu, oraz wszystkim tym Krewnym, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym, którzy wiedzeni uczuciami szczerzej przyjaźni i żalu doprowadzili s. p. Zmarłego na wieczny sponek, wyrażamy tą drogą z głębi serca płynące podziękowanie. W szczególności zaś dziękujemy najserdeczniej Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Józefowi Dziedzielińskiemu za słowa pociechy i duchową opiekę, jaką otaczał s. p. Zmarłego i nas wszystkich w najcięższych chwilach, oraz za doprowadzenie drogi Szczęśliwej do miejsca wiecznego spoczynku, jak również tym wszystkim zacnym sercom, które krzepiły nas nadzieją w ciągu długich miesięcy choroby s. p. Zmarłego i nie opuściły Go do ostatniego tchnienia. 7449

Gizela Balicka z Córka i Synami.

BITWA NA KOSY.

Wilno, 22 lipca. (AW). Onegdaj w godzinach popołudniowych, w pobliżu wsi Wólka pow. brasławskiego w czasie robót polnych wybuchła między pracującymi kłótnia, która zamieniła się w formalną walkę na kosy. Włościanie podzieliли się na dwa obozy i rozpoczęli walkę w której padło 2 włościan, a kilku zostało rannych. Na miejsce walki przybyły niezwłocznie władze śledcze, które zlikwidowały całe zajście. Winnych osadzono w areszcie.

PRZYROST LUDNOŚCI W POLSCE.

Warszawa, 22 lipca. (AW). Według danych statystycznych w ub. roku w Polsce było 950.537 urodzeń, a 523.171 zgonów. Małżeństw zawarto 257.993. Przyrost naturalny ludności wynosi 457.366. Na 100 mieszkańców przypada 8,6 małżeństw, 31,6 urodzeń (w r. 1926 — 33 procent) i zgonów 17,4 (w r. 1926 — 17,8). Przyrost naturalny wynosi 14,2 (w r. 1926 — 15,2 proc.). Mimo pewnego zmniejszenia procentu Polska stoi na jednym z pierwszych miejsc przyrostu naturalnego.

PROTEST PRZECIWKO ZAMACHOWI STANU W EGIPCIE.

Wiedeń, 22 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Egiptu Nanas pasza wystosował do narodu egipskiego manifest, w którym zaprotęstował przeciwko zamachowi stanu.

Wiedeń, 21 lipca. (PAT). Według doniesień prasy z Kairu sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo poważna. Oczekuje się tu, że gdyby wojska angielskie nie dopuściły do odbycia zgromadzeń — dojdzie do rozlewu krwi.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wybedziesz natogu kupowania zagranicznych towarów.

NOWY SOWIECKI INSTYTUT PRZECIWGAZOWY.

Berlin, 22 lipca. (PAT). „Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi z Moskwy, że rząd sowiecki utworzył w Moskwie nowy instytut chemiczny poświęcony badaniom nad obroną przeciwgazową. Na otwarciu tego instytutu zastępca komisarza wojny wskazał w przemówieniu na doniosłe znaczenie instytutu, który ma być poświęcony badaniom nad obroną w dziedzinie chemicznej. Sowieci zdaniem mówcy muszą obecnie zbierać się w dwóch kierunkach, a mianowicie w kierunku walki przeciwko atakom gazowym i w kierunku obrony powietrznej.

NASTROJE NACJONALISTÓW NIEMIECKICH WOBEC ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z POLSKĄ.

Berlin, 22 lipca. (PAT). „Localanzeiger” występuje dziś ze znamennym artykułem, malującym nastroje kół nacjonalistycznych wobec traktatu handlowego z Polską i wobec kursu jaki w sprawie traktatu zajmuje obecnie rząd Rzeszy. Zarówno względem na kół agrarne jak i przemysł niemiecki zmusza Niemcy do wielkiej ostrożności przy ustalaniu możliwego ustępstwa gospodarczego na rzecz Polski. Mimo to „Localanzeiger” wypowiada się za zakończeniem wojny celnej między Polską a Niemcami i uzasadnia to stanowisko faktem, że produkcja niemiecka sowieckich stosunków gospodarczych

musi zdobywać sobie rynek zbytu na najbliższym wschodzie.

Dziennik oświadcza, że porozumienie gospodarcze między obu państwami jest możliwe, rokowania handlowe z Polską są jednak zagadnieniem bardzo skomplikowanym, którego nie powinno się zamacać. Tendencyjne informacje szerzone ze względu na koniunkturę wewnątrzpolityczną. Dojście do skutku umowy możliwe jest jedynie z chwilą, kiedy ofiary poniosą obie strony. Ofiary niemieckie są natury gospodarczej i będą o wiele

większe od polskich. Dlatego zawarcie umowy wyobrazić sobie można jedynie wówczas, jeżeli polska strona spełni główne postulaty niemieckie, a mianowicie znieść rozporządzenie o strefie granicznej, wyrzeknie się prawa wykupu ziemi od osadników niemieckich, zaniecha zupełnie polityki likwidacyjnej.

Jest to równocześnie zasadniczym warunkiem kardynalnym oczyszczenia atmosfery politycznej między Niemcami a Polską.

==o==

29 sierpnia będzie podpisany w Paryżu pakt Kelloga.**W dniu tym przyjedzie do Francji Stresemann.**

Paryż, 22 lipca. (AW). W kołach poinformowanych potwierdza się wiadomość z Waszyngtonu, że podpisanie paktu Kelloga nastąpi dnia 28 sierpnia w Paryżu. Do stolicy Francji przybędą wszyscy europejscy ministrowie spraw zagranicznych. — Między innymi przybędzie także i Stresemann.

Będzie to pierwsza oficjalna wizyta niemieckiego ministra spraw zagranicznych w Paryżu od czasu wojny. Podpisanie paktu nastąpi w sposób bardzo uroczysty. W kilka dni później w Genewie rozpocznie się jesienna sesja Rady Ligi Narodów.

==o==

Rewolucja w Lizbonie.

Berlin, 22 lipca. (PAT). Do „Voss. Zeitung” donoszą z Oporto o wybuchu puczu w Lizbonie. Rozruchy rozpoczynać się miały wczoraj i przybrały poważny charakter. Władze policyjne i wojskowe wystąpiły bezwzględnie i przywróciły porządek. W walkach ulicznych miała brać udział artyleria.

Ogłoszono stan oblężenia.

Lizbona, 22 lipca. (PAT). Wczoraj wieczorem dokonano tu zamachu rewolucyjnego. Rząd zdołał opanować sytuację i przywrócić porządek. O charakterze puczu i przywódcach biorących udział w rozruchach na razie nie wiadomo.

Mandżuria podporządkowuje się rządowi nacjonalistycznemu.

Wiedeń, 21 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Pekinu doszło wczoraj między reprezentacją Mandżurii i rządem nacjonalistycznym do porozumienia według którego jeszcze w

ciągu bieżącego miesiąca ma zostać opublikowany manifest, podający do wiadomości, że Mandżuria podporządkowuje się rządowi nacjonalistycznemu.

Zdecydowane stanowisko Japonii wobec wywrotowej propagandy Rosji.

Wiedeń, 22 lipca. (PAT). „United Press” donosi z Tokio, że japońskie kół rządowe uważają, iż stosunki między Japonią i Sowietami pozostawiają wiele do życzenia. Japońska Rada tajna wysłała niedawno pod adresem gabinetu memorandum, domagające się rozpoczęcia śledztwa w sprawie stosunku urzędników, reprezentantów Rosji do przywódców radykalnego ruchu w Japonii. Z przebiegu Rady gabinetowej jeden z ministrów miał przedstawić plan bardzo energicznej

akcji na wypadek zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu państwami. Nie jest obecnie tajemnicą, że wszyscy obywatele rosyjscy w Japonii, włącznie z członkami poselstwa oraz reprezentantami dzienników i agencji telegraficznych, są bardzo ostro traktowani. Ze strony rosyjskiej donosi korespondent „United Press”, że wszystkie rozmowy telefoniczne rosyjskich reprezentantów są podsłuchiwane przez japońską tajną policję.

==o==

11 wyroków śmierci.

Moskwa, 22 lipca. (AW). „Russpress” donosi, że sąd sowiecki w Umaniu skazał na karę śmierci 11 członków ukraińskiego oddziału powstańczego atama

na Chłnary. Centr. Komitet wykon. Sowietów odrzucił prośbę skazanych o ulaskawienie. — Wobec tego wyrok śmierci wykonano.

Wielka manifestacja „anschlusowa” w Wiedniu.

Wiedeń, 22 lipca. (AW). Uroczystości związane ze zjazdem śpiewaków niemieckich w dniu dzisiejszym osiągnęły pod względem politycznym swój punkt kulminacyjny. Dziś w południe odbyły się oficjalne manifestacje „anschlusowe” w ramach koncertu, w którym wzięło udział 40 tys. śpiewaków. Przewodniczącą Zw. Śpiewaków niemieckich adwokat List z Berlina wygłosił przemówienie nastroszone na nutę zjednoczeniową, poczem całe

zgromadzenie odśpiewało „Deutschland über alles” oraz „Wacht am Rhein”. Następnie rozpoczął się pochód wszystkich zebranych na dziedziście śpiewaków głównymi ulicami miasta.

Wiedeń, 22 lipca. (PAT). Dzisiejsza „Neue Freie Presse” zamieszcza wywiad z bawiarzem w Wiedniu, prezydentem Reichstagu Loebem, który między innymi zaznaczył, że uroczystości Schubertowskie o charakterze wybit-

nie narodowym są wstępem do „Anschlusu”. Jak długo Austria napotyka na upór ze strony mocarstw obcych, tak długo dążyć należy do intensywnego postępu w dziedzinie wewnętrznego zespolenia się, którego wytyczną jest wymiana depesz obu kanclerzy, Müllera i Seipla z okazji objęcia kierownictwa rządów w Niemczech przez nowego kanclerza.

Przedstawicielowi „Neue Wiener Journal” oświadczył prezydent Loeb, że połączenie Austrii z Niemcami nie jest rzeczą polityki, ale sprawą całego narodu.

SEKCJA ZWŁOK LÖWENSTINA.

Calais, 22 lipca. (PAT). Sekcja zwłok bankiera Löwenstina wykazała liczne pęknięcia czaszki, kregosłupa i kości. Przy sekcji nie znaleziono nic szczególnego. Jutro ciało ma być przewiezione do Brukseli.

SYTUACJA W MEKSYKU.

Meksyk, 22 lipca. (PAT). Ulicami miasta przeszedł pochód około 1.500 rolników, którzy domagali się ustąpienia ministra pracy i innych członków obecnego gabinetu obwiniając ich o współdziałanie w zamordowaniu generała Obregona, przeciwko któremu zawsze występowali.

ZAMORDOWANIE ŚPIEWACZKI.

Bruksela, 22 lipca. (AW). W lesie pod Charleroi znaleziono trupą znanej śpiewaczki belgijskiej Eweliny Rella. Trup miał knebel w ustach, przytem sukienka była zupełnie podarta z czego można wnosić, że stoczono walkę. Nieszcześliwa śpiewaczka ograbiona została ze wszystkich kosztowności, jakie miała przy sobie.

ZAKOŃCZENIE ZŁOTU HARCEREK.

Warszawa, 22 lipca. (AW). Wczoraj zakończył się wielki zlot harcerek w Rybieniu nad Bugiem w pobliżu Wyszkiwa. Harcerki w liczbie 1.000 odjechały do Warszawy dwoma pociągami. Harcerki udały się obecnie na wycieczki krajoznawcze do obozów instruktorskich wychowania fizycznego, oraz do obozów letnich urządzanych przez poszczególne chorągwie. Harcerki z zagranicy będą podejmowane przez Zw. Harcerstwa polskiego przez kilkanaście dni.

ROKOWANIA O POŻYCZKI DLA MIAST POLSKICH.

Warszawa, 22 lipca. (AW). „ABC” donosi, że rokowania z kapitalistami zagranicznymi o pożyczki dla miast w Polsce, weszły obecnie w nowe stadium. Bardzo daleko posunięte są już rokowania z Anglikami o pożyczkę 4—5 mil. zł. dol. dla Krakowa. Aktualną jest znowu sprawa sfinalizowania pożyczki łódzkiej. Poza tym oferty pożyczkowe otrzymał Lwów i Lublin. Kapitaliści angielscy chcą pożyczać przedewszystkiem dużym miastom posiadającym poważny majątek, lub tym miastom, które pożyczki użyją głównie na powiększenie majątku i dochodów. Otrzymanie pożyczek tych może być aktualne dopiero w jesieni, po ustaleniu się warunków na giełdach zagranicznych i wyjaśnieniu sytuacji.

KOMPETENCJE WOJEWODÓW I STAROSTÓW.

Warszawa, 22 lipca. (AW). W opracowaniu jest rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącego kompetencji wojewodów i starostów.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Gdańsk, 22 lipca. (AW). Wczoraj o godz. 7-mej wydarzył się pod Gdańskiem wypadek autobusowy. Auto ciężkie w pełnym pedzie zderzyło się z autem wiozącym większą ilość pasażerów. Zderzenie było tak gwałtowne, iż ciężki autobus odrzucony został bok, poczem przewrócił się i stoczył do rowu. Około 17 pasażerów odniosło poważniejsze obrażenia.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

Przegląd prasy.

W „Kurierze Warszawskim” czytamy:

— Pani marszałkowno — powiada jedna z osób, przedstawionych przez Diderota — muszę wdać się w rzecz trochę głęboko.

— Tak głęboko, jak się panu będzie podobało, bylebym tylko mogła pana zrozumieć.

— Jeżeli mnie pani nie zrozumie, moja w tem będzie wina.

— To grzecznie, ale trzeba panu wiedzieć, że oprócz książki do nabożeństwa nic nigdy nie czytała.

Ten ustęp z Entretien d'un philosophe avec la maréchale Diderota przypomniał się nam, gdyśmy czytali wydaną książkę profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, Wacława Sobieskiego, pt. „Walka o Pomorze”. Jest to rozmowa z szerszą publicznością, rozważająca sprawę Pomorza „trochę głęboko”. Z apelem do serca, do sentymentu polskiego zwracali się nasi wielbicieli Pomorza już nieraz. Przedewszystkiem Żeromski (w dwu książkach). Rodzi się nawet pomorska literatura beletrystyczna: ostatnio Jerzy Bąkowski, Stefan Grabiński. Inni — publicyści, ekonomiści — apelowali do bezpośredniego interesu polskiego. Pomorze, to „wolny dostęp do morza”, niezbędny dla ekonomii polskiej.

Prof. Sobieski zaś odzywa się do rozumu politycznego, lub, jak kto woli, do polskiej racji stanu.

Czyni to z takimiż względami dla analfabetyzmu historycznego publiczności polskiej, jakie miał filozof Diderotowski wobec pani marszałkownej. Książka popularna? Tak. Książka naukowa? Najzupełniej. Będziemy zatem czytali to świetne studium wszyscy. Nadewszystko weźcie ją z sobą, panie i panowie, którzy bawicie na Pomorzu lub wybieracie się tam dla odpoczynku czy wrażeń turystycznych.

Referowaliśmy tu w swoim czasie (rok i dwa lata temu) fakt na nowo odrodzonej niemieckiej ofensywy naukowej przeciw Pomorzu. Wskazując przytem, że takie książki, jak „Der Kampf um die Weichsel” (Zbirowa) lub Reckego „Die polnische Frage”, mogą zhańbić opinię zagraniczną, wyrażaliśmy oczekiwanie, że nauka polska nie będzie zwlekała z odpowiedzią. Tak się też stało. Przed rokiem wyszła raczej publicystyczna, tęga i użyteczna praca Bagieńskiego. Obecnie mamy już ściśle naukowo opracowane, lubo w

bardzo popularną formę ujęte studium Sobieskiego. Brawo!

Tylko, że to jest dopiero pierwsza część zadania, najważniejsza, co prawda, ale pierwsza.

Według naszego przekonania bowiem, należy spór przenieść na grunt zagraniczny. Trzeba, żeby Sobieskiego mogli czytać ci, którzy czytali „Der Kampf” lub Reckego.

IDEJA PAŃSTWOWA.

W „Dzienniku Poznańskim” czytamy:

Uspołecznienie i popularyzacja idei państwowej znalazła wyraz w całym szeregu nastrojów społecznych, znajdujących dynamiczną realizację w akcji zorganizowanej i celowej. Obserwujemy już dziś daleko żywsze zainteresowanie szerszych mas problemami państwowo-twórczymi. Bo uświadomiony obywatel rozumiał, że właśnie w pracy dla państwa skupia się najważniejsze zadanie i że na tej dopiero platformie znaleźć można uzgodnienie interesów i potrzeb społeczeństwa ponad namiętnościami, krótkowzrocznością i prywatną rozkrzyżczoną partyj. W ten sposób zaszczepiła się już i krystalizuje myśl, że istotną treścią wewnętrzną państwa jest właśnie godzenie przeciwieństw, jedność w rozbieżności. Czyż bowiem sztuka rządzenia państwem nie polega właśnie na ustawicznym czuwaniu, aby poszczególne grupy realizowały prawa własne jedynie w podporządkowaniu interesom innych grup i potrzebom całości, tj. państwa.

Wyrazem popularności idei państwowej jest też żywe zainteresowanie społeczeństwa kwestią naprawy konstytucji. W poszukiwaniu nowych form rozwojowych, w dyskusji nad środkami naprawy ustrojowej obserwujemy wyraźną aktywność społeczeństwa, którego nie potrafią wprowadzić w błąd pogroźki i demagogiczne hasła stronnictw opozycyjnych.

Znamiennej przemianie uległ również stosunek szerszych mas społeczeństwa do osoby Prezydenta Rzeczypospolitej. Niedawno jeszcze nieodpowiedzialnie czynnikami miały odwagę nastrajać masy, choć bez powodzenia, na nutę nieprzychylną Najwyższemu Dostojnikowi. Dziś jesteśmy już świadkami ogromnego wzrostu nie tylko popularności Głowy Państwa, ale pogłębienia się przywiązania i zaufania do Jego osoby jako reprezentanta Polski. Nie jest już do pomyślenia takie stanowisko najwyższej władzy egzekuty-

wy, jakie w trosce o zachowanie praw suwerennych Sejmu starali się nadać twórcy konstytucji. Bezwzględnie przekreślona została tendencja utrzymania słabej władzy wykonawczej i podporządkowania „szefa władzy egzekucyjnej” — jak nazywano we Francji prezydenta Thiersa — pod władzę parlamentu. Silna egzekutywa stała się dziś czołowym hasłem naprawy.

Sądząc na podstawie dotychczasowego rozwoju idei państwowej przypuszczać należy, że w najbliższym czasie będziemy świadkami jeszcze bujniejszego rozkwitu tej zdrowej idei twórczej pracy, a do służby ad salutem patriae zaciągną się wszyscy ci obywatele, którzy pragną Polski potężnej, Polski wykluwanej ofiarną pracą pokoleń, państwa państwowego.

ZALEDWIE TRZY MIESIACE.

W „Głosie Narodu” czytamy:

Według powszechnego mniemania, sesja jesienna Sejmu, obok spraw, które ma się zająć zmianą konstytucji, zaledwie zatem trzy miesiące dzieli nas od chwili, gdy przed stawicielstwo narodu musi się wy-

rażnie oświadczyć za projektami zmiany ustroju, względnie określić swój stosunek do przedłożonego projektu. Do tego przeto czasu muszą się uwzględnić nastroje społeczeństwa odnośnie do tego zagadnienia. Przeprowadzenie zatem dyskusji przed sesją jesienną wydaje mi się rzeczą pożyteczną. Taka dyskusja powinna być przeprowadzona przede wszystkim na łamach prasy chrześcijańskiej — społecznej. Wszak ChD. jeszcze w poprzednim Sejmie wystąpiła z inicjatywą w sprawie zmiany ustroju. Byłoby przeto rzeczą naturalną, by i w obecnym Sejmie nie wyrzekła się tej inicjatywy, a przynajmniej, by ustalony swój w tej doniosłej sprawie pogląd usiłowała przeprowadzić.

Nie czuję się dość przygotowanym, by merytorycznie zabrać głos w sprawie projektu zmiany ustroju państwa. Liczymy jednak w naszych szeregach sporo ludzi, którzy z wielkim dla sprawy pożytkiem mogą się wypowiedzieć i w ten sposób przyczynić się do uzgodnienia w naszym obozie zapatrywań na zmianę konstytucji i opartej o nią ordynacji wyborczej.

==o==

Delegacja nauczycielstwa u p. min. Świtalskiego.

Wczoraj przyjął p. min. oświaty na dłuższej audjencji pp. M. Sicińskiego, prezesa Stowarzyszenia Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powszechnych i sekretarza Zarządu Głównego, K. Synowca. Przedmiotem konferencji były sprawy szkolne i obecne warunki pracy nauczycielskiej, poruszone w uchwałach Walnego Zjazdu Stowarzyszenia, odbytego z początkiem lipca w Wilnie. Z fachowym znawstwem ujmowanie przez pana ministra zagadnień szkolnych z punktu widzenia interesów szkoły i nauczyciela i wyrażne jego stanowisko, zmierzające do stworzenia normalnych warunków pracy zawodowej, a przede wszystkim racjonalny pogląd na stosunek budżetu oświatowego do całego budżetu państwowego dały nadzieje systematycz-

nej dążności ministerstwa do usunięcia braków i niedomagań szkolnictwa, a zarazem uporządkowania administracji szkolnej w podległych władzach.

Nadzwyczaj życzliwe i obiektywne traktowanie przedstawionych postulatów nauczycielskich wywarło na delegacji bardzo korzystne wrażenie i wywołało zrozumiałe zadowolenie, czemu dali delegaci w czasie audjencji dobitny wyraz.

Pan minister kazał sobie przedłożyć wszystkie uchwały Walnego Zjazdu Delegatów w Wilnie.

Kto chce mieć zapewnioną egzistencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

A. LICHTENBERGER

10)

Kobiecea logika

Humaczyła z francuskiego I. Łozińska.
(Dokończenie).

Pani Pola, drżąc jeszcze, zdenerwowana, szybko poprawiła fryzurę, przybrała uprzedni wyraz twarzy i pomyślała: „przynajmniej raz przychodzi w porę!” W końcu, ten czy inny... sama Opatrzność, mściwielka zdradzo-nych żon, przysłała go dzisiaj. Machinalnie wskazała mu krzesło. Kiedy siadał, humaczyła się niezgrabnie, szukała w myśli słów, by mu powiedzieć, że należy do niego...

Pan Merlier nie spostrzegł jej podniecenia. Przez chwilę siedział blady, wpatrzony w ziemię. Ale zanim zdążyła otworzyć usta, zaczął mówić wzruszony.

— Pani wybacz, że prawie przemocą wszedłem do jej domu. Ale nie mogłem pozwolić, by nadal miała pani o mnie tak złe wyobrażenie, pozornie słusznie nawet. I przyszedłem, aby zapewnić słowem honoru, że wówczas byłem przekonany o winie pana d'Arlysa.

Pani Pola osłupiała. Po chwili wyszeptala:

— Co pan chce przez to powiedzieć?

Zaczął pośpiesznie tłumaczyć. Po ostatniej bytności u niej, kiedy tak nielitościwie z nim się obeszła, zaczął zastanawiać się czemu mógł na jej nielaskę zasłużyć. Dopiero przed dwoma dniami zrozumiał... Tak, pani A'Arlysa mogła myśleć, że chce ją uwieść, używając najpodlejszego podstęp, oszczerstwa. Przez litosć, (głos pana Antoniego drżał) niech odsunie od siebie myśl taką. Wie, że bardzo zawinił powtarzając lekkomyślnie niesprawdzoną plotkę. Ale dopiero przedwczoraj, kilka słów przypadkowo wypowiedzianych przez owego koleżkę klubowego, za którym plotkę powtórzył, przekonało go, że był w błędzie i dopiero teraz rozumiał, że może być posadzony o nikczemny podstęp. Zrozpaczony, społikekował go. Wczoraj odbył się pojedynk, zranił swego przeciwnika, ale i on jest ranny. Teraz przybiegł tutaj, aby przekonać pania d'Arlysa, że jest niewinny i błagać o przebaczenie.

Pani Pola, ogłuszona, słuchała nieśmiało zosłupiała. W końcu zdobyła się na odwagę i zapytała:

— A więc pan chce powiedzieć, że Karol...

Antoni, zrozpaczony, wzruszył ramionami:

— O, może pani mi wierzyć... Słodziło go czterech agentów. Dowieść jego winy, czyż nie byłby to jedyny sposób usprawiedliwienia siebie? Ale ten człowiek jest bez skazy!

Po paru chwilach milczenia, zaczął mówić dalej błagalnym głosem:

— Daruje mi pani, prawda?

W duszy pan Poli krzyżowały się najrozróżnione uczucia. Z początku nagie przebudzenie z kilkudniowych marzeń, była niesłychanie zdumiona. Ale potem doznała jakiegoś dziwnego, skomplikowanego uczucia, w którym było nieco złości, zawodu, czy też niezadowolona sama obrze nie wiedziała. Ale ponad wszystkim górowała radość i ta radość opanowała ją cała, napełniła jej serce, aż w końcu musiała wybuchnąć na zewnątrz. Miała ochotę skakać, tańczyć, ale nagle spostrzegła przerażoną twarz pana Merlier i wybuchła szalonym, niepoohamowanym śmiechem. Pan Merlier patrzył na nią szeroko otwartymi oczami, jak zahy-pnotyzowany.

W końcu przemówiła:

— Mój biedny panie Antoni, mogę zapewnić, że niemam do pana odrobiny żalu. Niemiał pan szczęścia.

Pan Merlier, złamany, odpowiedział:

— Tak, niemiałem szczęścia!

Pani Pola przypominała sobie, do czego mogło dojść przed miesiącem, przed chwilą nawet i że zawsze on był tym... I znowu wybuchła szalonym śmiechem, mówiąc:

— O, nawet mniej szczęścia, niż pan przypuszcza.

Po wynianie kilku banalnych zdań, pan Merlier odszedł, otrzymawszy przebaczenie. Już całkiem zbity z tropu, zorientował się jednak, że stał się zupełnie obcym w reku tej kobiety, że nie miała wprawdzie żalu do niego, ale że już nigdy nie będzie go traktowała poważnie. I pogrążył się w rozmyślaniach nad nierozwiązaną zagadką duszy kobiecej.

Pani Pola znowu rozmyślała nad dziwnym spłotem faktów, które sprawiły, że pozostała nie tylko kobietą uczciwą, ale nawet kochającą. Teraz nie zmieniła się już nigdy; kocha męża i wie, że jest kochana. I myśli, że swego Karola ma całkiem i wyłącznie dla siebie napełniła jej serduszek niezmierz na radością. Woli, że jest prostożym, poczciwym chłopcem, niż jakimś przewrotnym donżuanem, o jakim marzyła.

Kiedy pan d'Arlysa powrócił do domu, pani Pola rzuciła się mu na szyję. Przynosił dobrą nowinę: posiedzenie odłożono. Widząc, że Pola zanosi się

Sztuka ludowa

NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

W dniu 12-go lipca br. w gmachu Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej odbyło się posiedzenie przedstawicieli przemysłu ludowego w sprawie ustalenia formy i zakresu wystąpienia przemysłu i sztuki ludowej na Powszechnej Wystawie Krajowej. W konferencji wzięli udział m. i. prezes Reprezentacji Towarzystw Przemysłu Ludowego p. poseł Malinowski, dyrektor Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie, p. Młodzianowski prezes Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie p. prof. Lichterowicz, prezes Tow. Pop. Przemysłu Ludowego w Toruniu p. inż. Celichowski oraz dyrektor Patronatu dla drobnego rękodziela i przemysłu ludowego p. dr. Schoenett ze Lwowa. Dyrekcję PWK. reprezentował dyr. dr. Piechocki.

Zebranie, któremu przewodniczył p. poseł Malinowski, ustaliło, że przemysł i sztuka ludowa powinny bezwzględnie znaleźć miejsce w specjalnym dziale na Powszechnej Wystawie Krajowej i zorganizowane w sposób rzucający się w oczy, stanowić atrakcję dla swoich i obcych.

Przemysł i sztuka ludowa, stanowiąca nieraz jedyne źródło dochodu dla mieszkańców naszych gór, wsi i małych miasteczek, powinna na Powszechnej Wystawie Krajowej rozbudzić wśród społeczeństwa polskiego większe zrozumienie i zainicjować dla tych wyrobów, poza tem otworzyć zagranicą dla Polski nowe rynki zbytu pięknego naszego rodzinnego przemysłu ludowego. Należy zaznaczyć, że Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, patronując przemysłowi i sztuce ludowej ideowo, w bardzo ciężkich warunkach materialnych urządzają szereg wystaw naszej sztuki ludowej we wszystkich niemal większych miastach Europy, przyczem wystawy te cieszyły się wszędzie bardzo dużym zainteresowaniem miejscowej ludności.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej przemysł i sztuka ludowa zostaną zorganizowane jako osobny dział, albowiem Dyrekcja Wystawy, w zrozumieniu ważności propagandy naszej sztuki ludowej, poszła organizatorom jak najdalej na rękę, oddając na cele powyższego pokazu całe piętro w budynku czteropiętrowej Miejskiej Szkoły Handlowej przy ulicy Śniadeckich, której budowa rozpoczęła się ostatnio, a obecnie znajduje się w pełnym toku. Wystawa przemysłu ludowego zorgan-

od śmiechu, zapytał o powód. Odpowiedziała, że powie mu, ale dopiero kiedyś, w przyszłości.

Podano do stołu. Pan d'Arlys rozkłada dając serwetę, powiedział:

— Ale, zapomniałem ci powiedzieć, wracając do domu, spotkałem Merliera. Bardzo źle wygląda i robi wrażenie człowieka nieszczęśliwego. Zapewne chory.

Pola zaczęła się śmiać znów i odpowiedziała:

— Nic o tem nie słyszałam. Czy to cię tak wzruszyło?

Pan d'Arlys odpowiedział dobroduszenie:

— Zdaje mi się, że trapią go jakieś czarne myśli. Trzebaby go rozzerwać trochę... Będą u nas na obiedzie państwo Bergame, wartoby i jego zaprosić.

Pola odpowiedziała ulegle:

— Dobrze, zaproszę go.

Winna mu przynajmniej tyle...

I równocześnie, pomimo odzyskanego szczęścia i miłości, w jej małej duszyczce, która zapewne gdzieś tam istniała, powstała myśl, że pomimo wszystkiego, lepiej nie zrywać z tym, w gruncie rzeczy zacnym młodzieńcem... Ostatecznie, czyż można być pewnym, że kiedyś... kiedyś, może w dalszej przyszłości... Należy zawsze być przystojnym.

KONIEC.

nizowana branżowo, z uwzględnieniem systemu regionalnego, stanowiąc będzie miłą atrakcją dla zwiedzających. Poza pokazem przemysłu ludowego znajdzie

my tam pokaz sztuki ludowej, który wykaże ile artystów znajduje się w wyrobach mieszkających gór i nizin ziemii polskiej.

Gdzie emigruje nasza ludność?

W tych dniach kończą polskie władze emigracyjne wysyłkę tegorocznego kontyngentu wychodźców do Kanady. Kanada potrzebuje w r. 1928 około 20.000 polskich przybyszów.

Liczbę przewidzianą z tego na Małopolskę nie wypełniono dotychczas.

Jak z tego sądzić można praca na farmach wzdłuż nowych linii kolejowych w Kanadzie nie ciągnie zbyt silnie naszych wychodźców.

Coprawa — konieczność posiadania dość znacznej, jak na nasze stosunki, sumy pieniężnej na wyjazd była niewątpliwie przeszkodą dla wielu gotowych do jazdy. Emigrant do Kanady musi opłacić kartę okrętową (132 i pół dolara ameryk.) i kolej (25 dolarów); ponadto ci, którzy jadą bez tzw. „afidawitów”, tj. kontraktowego zapewnienia im pracy przez kanadyjskiego pracodawcę, muszą mieć przy sobie jeszcze 25 dolarów na przeżycie pierwszych tygodni przed znalezieniem pracy.

Po dzień dzisiejszy od stycznia br. wyjechało do Kanady około 13.000 ludzi. Z tego 2 proc. w przybliżeniu wróciło już z drogi, zawróconych przez lekarza lub kanadyjskiego oficera w Gdańsku, jako nie zamierzających osiedlić się na roli.

Innych emigrantów Kanada nie wpuszcza. Emigrant-inteligent w Kanadzie, jak wogóle za Oceanem, znajdzie najfatalniejsze warunki egzystencji.

Argentyna, Brazylja i Urugwaj zabierała w tym roku około 4000 ludzi z Małopolski Wschodniej. Argentyna 60 proc., Urugwaj 25 proc. i Brazylja 15 proc.

Argentyna wchłania wychodźców rolników i rzemieślników. Stosunki w tym kraju dla naszych ludzi pogorszyły się tak znacznie około początku obecnego roku, że emigrację tam znacznie ograniczono. Według najświeższych znów wiadomości, sytuacja tam znacznie się poprawia.

Dość liczna emigracja kobiet do Argentyny, jest specjalną troską naszych władz; bo albo je tam wyzyskują jako służbę domową, albo grozi im niebezpieczeństwo dostania się do domów rozpusty.

Silniej uchodzi w tym roku strumień emigracji polskiej do Brazylii; idą tam przeważnie rolnicy.

Do St. Zjednoczonych wyjechało w tym roku około 6000 ludzi z całej Polski. W przyszłym roku przewiduje się zwiększenie liczby wychodźców do tego kraju; od 1 lipca br. obowiązują dość znaczne ulgi rządu St. Zjednoczonych dla emigrantów.

Co do emigracji kontynentalnej to najliczniej emigrują włościanie z Małopolski Wschodniej do Niemiec. Zwłaszcza wielu Ukraińców stara się tam dostać. Oczywiście nie jest wskazane wysyłanie ich tam; wracają zazwyczaj, wyszkoleni w kierunku roboty antypaństwowej i wywrotowej.

Do Niemiec wyjechało w tym roku około 5000 ludzi z Małopolski Wschodniej; z tego 2000 z powiatów dotkniętych zeszłoroczną powodzią.

Do Danii wyjechało kilkadziesiąt robotników w gospodarstwie rolnem, głównie z województwa lwowskiego i krakowskiego.

==o==

Zadania Rządu Polskiego nad Bałtykiem.

MOWA GEN. GÓRECKIEGO W GDAŃSKU.

W czasie swego pobytu w Gdańsku prezes rady nadzorczej banku gospodarstwa krajowego gen. Górecki w od powiedzi na powitanie p. min. Strassburgera wygłosił znamienne przemówienie, dotyczące polityki gospodarczej rządu nad Bałtykiem.

Czasy obecne — mówił p. generał — wyprowadziły Gdańsk ponownie na płaszczyznę życia gospodarczego Polski. Miasto ponownie znalazło się w roli portu Polski, lecz tym razem już państwa o 30 milionowej ludności. Państwo Polskie szybkimi krokami zdąża ku wielkiemu rozwojowi gospodarczemu. Jako jednostka gospodarcza coraz poważniejszą rolę odgrywa na rynku międzynarodowym. Rozwój gospodarczy Polski wewnątrz kraju z jednej, a pogłębiające się stosunki międzynarodowe z drugiej strony, muszą wywrzeć i wywarą zjawiony wpływ na położenie ekonomiczne Gdańska. W przekonaniu tem utwierdzają mnie dane, tyżące się roli portu w obrocie handlowym Polski z zagranicą. I tak: przywóz i wywóz w porcie wzrósł z łącznej kwoty 970.000 ton w r. 1922 na 7.897.000 ton w r. 1927. W roku 1913 obrót towarowy wynosił około 2 mil. 200.000 ton. Cyfry te są tem więcej przekonujące, że w tym okresie cały obrót towarowy Polski z zagranicą wzrósł z 13,2 mil. ton w r. 1922 na 25,2 mil. ton w r. 1927, a więc ledwie dwukrotnie, podczas gdy obrót w Gdańsku wykazuje w tym samym czasie wzrost 8-krotny. To też w ogólnym przywozie do Polski wzrósł udział Gdańska z 11 proc. w r. 1922 na 31 proc. w r. 1927, w wywozie z 5 proc. w r. 1922 na 31 proc. w r. 1927.

Znamiennym faktem dla roli Gdańska jest dalej to, że w poszczególnych pozycjach tak przywozu, jak i wywozu udział jego waha się od 50 do 90 proc. obrotów zagranicznych w Polsce.

Z rozwojem handlu zamorskiego polepsza się również jednostronny rozwój ruchu portowego przez stały wzrost przywozu. Gdy bowiem jeszcze w roku 1926 stosunek przywozu do wywozu przedstawiał się jak 9 do 1, to r. 1927 przyniósł radykalną poprawę i stosunek ten wyraża się jak 4 do 1.

Fakty te potwierdzają w całej rociągłości tezę, iż w miarę poprawy życia gospodarczego Polski i rozwoju jej handlu morskiego rozwija się życie gospodarcze W. M. — Gdańsk staje w rzędzie portów o roli światowej, dystansując w szybkim tempie ważniejsze przed wojną od niego porty bałtyckie.

Świetny rozwój życia gospodarczego Polski i szybki wzrost ludności wskazują na dalszy jeszcze rozwój handlu polskiego morskiego. Z tego też punktu widzenia należy osądzać budowę portu w Gdyni. Myśl stworzenia polskiego portu nie jest pomyślną jako konkurencja dla Gdańska, lecz jest wynikiem zdrowego, bo uzasadnionego doświadczenia lat ubiegłych optymizmu rządu i społeczeństwa polskiego co do możliwości gospodarczego rozwoju Polski.

Wnioski, które można wyciągnąć ze statystyki, z zastosowaniem faktów, wskazują, iż nie zabraknie pracy żadnemu z tych portów, że przeciwnie będą musiały się one rozwijać, ażeby

podążać za ekonomicznym rozwojem Polski. Jak już powiedziałem, dobrobyt Gdańska może się tylko rozwinąć przy stałej współpracy z Polską. Ta współpraca postępuje naprzód. Nieufność ustępuje. Mamy do zanotowania w tej dziedzinie np. projektowaną unifikację taryf kolejowych, która niebawem, jak się spodziewać należy, dojdzie do skutku. Postępując w tym duchu dalej, możemy być pewni powodzenia naszej gospodarczej współpracy. Reasumując moje krótkie uwagi, zaznaczam: jedna rzecz jest dla mnie pewna, że Gdańsk na coraz szerszej płaszczyźnie styka się z życiem gospodarczym Państwa Polskiego. W tem też widzę początek nowej i świetnej ery rozwoju miasta Gdańska. Wierzę, że konstruktywna współpraca ze siostrami gospodarczemi Polski, po których stronie, jak to mogłem stwierdzić, istnieje pełne zrozumienie dla roli portu gdańskiego oraz dobrze rozumiała inicjatywa miarodajnych czynników gospodarczych Gdańska stwarzają z w. m. Gdańska wielkie ognisko pośrednictwa w zamorskim handlu Polski.

Gimnazjum sowieckie.

Komisarz oświaty ludowej ZSSR, A. Łunaczarski, opublikował w tych dniach na łamach prasy moskiewskiej ciekawy artykuł na temat obecnego stanu szkolnictwa średniego w Rosji.

Ogółem — według Łunaczarskiego — istnieje na terytorjum RSFSR 3.549 szkół średnich (tzw. szkół drugiego stopnia) z ogólną ilością 900.000 uczniów.

Szkoły średnie znajdują się w RSFSR, głównie w ośrodkach miejskich, na wsi prawie niema.

Łunaczarski pisze, że w roku 1927 komisariat oświaty ludowej w referacie, wygłoszonym w sowieckie komisarzy ludowych RSFSR., wyznał, z jakimi olbrzymimi trudnościami walczyć należy w dążeniu do osiągnięcia normalnego poziomu szkoły, i stwierdził, że w roku szkolnym 1925—26 kwota wyasygnowana na cele szkolnictwa średniego równała się tylko jednej trzeciej wydatków przedrewolucyjnych w tej dziedzinie. A dalej zmuszony jest Łunaczarski skonstatować, że niestety w ciągu ostatnich dwóch lat nie doszło do znaczniejszej poprawy sytuacji finansowej szkoły średniej.

O stanie szkolnictwa średniego mówi Łunaczarski w sposób następujący: Przeciętna powierzchnia, przypadająca na jednego ucznia dochodzi w szkołach wyższej kategorii: w miastach najwyżej do jednego metra kwadratu (w klasach), na wsi cokolwiek więcej. Przytem wynosi dopuszczalne minimum dwa metry kwadratu. Ogólna przestrzeń, przypadająca na jednego ucznia szkół średnich dochodzi w najlepszym razie do trzech metrów sześciennych, podczas gdy norma higieniczna ustala minimalną przestrzeń 6,7 metrów sześciennych. Na domiar złego — pisze dalej Łunaczarski — nauka w szkołach z powodu braku odpowiednich lokalów odbywa się na dwie zmiany, tak, że klas wogóle nie można przewietrzać. Brak miejsca nie pozwala też na należyte zorganizowanie pracy w laboratoriach i warsztatach szkolnych.

W sposób wprost katastroficzny odbija się opłakany stan szkół średnich na postępkach uczniów. Łunaczarski stwierdził na podstawie oficjalnych danych, że na każdych 300.000 uczniów, wstępujących do grupy pierwszej, uzyskuje promocję do grupy drugiej 192.000 uczniów, z której to ilości do grupy trzeciej przechodzi już tylko 127.000 uczniów, do grupy czwartej 67.000, do grupy piątej zaś zaledwie 49.000 uczniów. Znaczy to, że do klasy najwyższej dochodzi niespełna jedna szósta uczniów szkół średnich.

Oto o jakich smutnych rzeczach — kończy Łunaczarski — mówią obiektywne cyfry Głównego Urzędu Statystycznego. (Ceps)

Pierwsi podróżnicy do bieguna.

Współczesne środki techniczne, samoloty, możliwość transportu odjęty podróżom do bieguna dawna aureole tajemniczości; radio dociera już i do mórz lodowatych, a wkrótce wiedza i technika, odnosząc tryumf na całej linii, utorują drogę trzeźwej i rzeczowej pracy nad wykorzystaniem dokonanych odkryć, wyzyskaniem wszelkich przeszkód. Teraz właśnie, gdy nazwiska dzielnych lotników, kierujących się ku „krajom ziemi”, codziennie obliżają się o uszy, zajmującym jest dowiedzieć się, kto byli pierwsi śmiały kowale, którzy w dawnych czasach przedsięwzięli podróż do bieguna. W starych podaniach i pieśniach przechowały się wieści o bohaterach z zamierzchłych czasów pierwszego żaglowca, którzy wybierali się po skarby do zamków, „wznoszących się na dalekiej krainie kryształowych gór”. Prześladowały ich wszelkie moce piekielne tam, gdzie „spływają w jedno, niebo ziemia i woda, gdzie panuje wie czysta noc”.

Już Fenicjanie, którzy żaglowali wokół przylądka Dobrej Nadziei i mijali słupy Herkulesa, dzisiejszy Gibraltar, statki swoje kierowali na północ. W Odyseji, w podaniu o górach magesowych, które zmiażdżył okręt, jest aluzja do mórz północnych.

Pierwszym historycznie stwierdzonym faktem jest podróż z Massilia, dzisiejszy Marsylja Greka, Pytheasa, który wybrał się w IV. stuleciu około r. 325 po Chr. na zwiedzenie nieznanego północ. krajów. Straszliwe opowiadania o przejściach w podróży mogły być wymysłem dla odstraszania konkurenta. Pytheas, żeglując na północ od wysp Brytyjskich napotkał na małą wyspę, przy której lody zagradzały dalszą drogę. Czy była to Islandia, czy wyspy Sztetlandzkie, czy też Norwegia — niewiadomo. Dopiero później odkrycie to wiązano z odkryciami Normanów, kraje nazwano Thule, ale nazwa ta utrzymała się tylko przy Islandji. Tytheas nie znalazł wiary swoich ziomeków, przewano go kłamcą i fantastą. Sprawozdanie z podróży zaginęło niestety, a tylko niektóre szczegóły znane są z paszkwilów i pełnych obelg i oskarżeń pism jego przeciwników. Podróż Pytheasa była odosobnionym wypadkiem, którego historia tylko przypadkowo przechowała się dla potomności. Narody nad Morzem Śródziemnym, zamknięte w swojej kulturze, mało miały zrozu-

mienia dla dalekich podróży odkryw- czych, a odstraszala tych synów potę- dnia także nieznana i groźna zima północy.

Od roku 1000 narody germańskie, pchane żądzą władzy, przygód i wie- dzy, rozpoczęły wielkie wędrówki na północ i na wschód. Wyprawy Norma- nów i wyprawy krzyżowe są chara- kteryistyczne dla pierwszego okresu. W parę stuleci potem nadchodzi drugi wspaniały okres wielkich odkryć, w którym prym wiodą Hiszpanie, Angli- cy, Portugalczycy i Holendrzy. Ta druga fala wielkich wypraw odbija się już o brzegi krajów podbieguno- wych, dociera do Indji, Chin, półno- cnej Ameryki i kraju Inkasów. I znów kilka wieków później padają ostatnie zapory. Europejczycy wdzierają się do wnętrza Afryki, do tajemniczej Azji, stawiają swą stopę na niedostępnej ziemi północy. Tylko daleki „Konty- nent lodowatego południa”, Terra au- stralis, jak ją nazywali starożytni, kryje się jeszcze poza lodowatymi skałami.

Podróż naródów germańskich do mórz lodowatych, leżących w niedale- kim ich sąsiedztwie, rozpoczęły się

już bardzo wcześnie. Zakonnicy ir- landzcy w ósmym już stuleciu osiedla- ją się w Islandji, skąd później wyga- niają ich Normanowie. Około roku 900 Normanowie odkryli Grenlandję i drogę morską wkoło północnego przy- lądka do Morza Białego.

O pierwszej wyprawie niemieckiej pisze kronikarz Adamus z Bremy. Na rozkaz biskupa Bezeliusa z Bre- my wyruszyli z ujścia Wezery, „by zbadać granice Morza Północnego”, hrabiowie fryzyjscy. Stare podanie, tak powiada kronikarz, stwierdzało, że na północ od ujścia Wezery nie masz lądu, tylko „nieskończone morze”. Oprócz geograficznych badań, misja miała na celu nawracanie pogan. Żeglu- jąc na północ od Islandji, fryzyjscy hrabiowie dostali się do wschodnio- grenlandzkiego prądu, niosącego po- tężne masy lodowe. Otoczone krą i pe- dzione na południe statki z trudem mo- gly wydostać się z niebezpiecznego miejsca, a kilka z nich rozbiło się o lody. Opowiadania o tem przejściu, jakoteż o morzu galaretowatym i stra- sznych potworach zagrażających okre- tem, wywarły na współczesnych — pisze kronikarz — potężne wrażenie.

krajami jest to niewiele: Anglia spoży- wa 40 kg. na mieszkańca, Danja 47, Holandia 33, Niemcy 20.

Mniej niż przed wojną pijamy (chwa- la Bogu) alkoholu, bo około 1'56 litra na mieszkańca rocznie. Tłumaczy się to znacznym zubożeniem ludności i szeregiem zarządzeń prohibicyjnych. Tak samo jest z piwem, z tą tylko ró- żnicą, że stopniowo zbliżamy się do norm przedwojennych. Mimo to dale- ko nam jeszcze do spożycia w innych krajach, w Belgji, na przykład: my pija- my rocznie około 6 litrów, Belgja zaś pieszło 200 na mieszkańca rocznie.

Spożycie kawy wynosi w Polsce 0'2 kg. na mieszkańca rocznie, w Anglii 0'5 kg., w Niemczech 3 kg., we Fran- cji 2'5 kg. i w Holandji 8 kg. na miesz- kańca rocznie.

Mało też pijamy herbaty: rocznie mieszkaniec Polski wypija 0'6 kg. gdy Anglik potrafi wypić około 4 kg.

Wreszcie kakao i przetwory czoko- ladowe: w Polsce rocznie na miesz- kańca 0'3 kg., w Niemczech około 2'6 kg.

Słowem jadamy i pijamy mniej od zachodniej Europy.

Co i ile spożywamy w Polsce?

Jadamy i pijamy mniej od zachodniej Europy.

Tyle się rozprawia u nas o teźyżnie fizycznej obywatela, tyle się projektu- je na przyszłość w dziedzinie rozwoju fizycznego naszej młodzieży, tyle się wreszcie usiłuje robić dla sportu...

A tymczasem zapomina się o rzeczy bodajże najważniejszej, w danym ra- zie: o odżywianiu obywatela tak do- rosłego, jak i młodego, o uczynieniu go odpornym na przeciwności fizycz- ne.

Statystyka spożycia w Polsce waż- niejszych artykułów jadalnych, czy pi- jalnych daje nam pod tym względem pouczające wskazówki.

Zacznijmy od chleba ściśle — zbóż chlebowych. Ostatnie wyliczenia poda- ją, że spożycie zbóż chlebowych w Pol- sce przekracza nieco 200 kg. na mie- szkańca rocznie. Jest to niewiele już w porównaniu z tak Francją naprzy- kład, której mieszkaniec rocznie potra- fi zjeść do 300 kg. zbóż chlebowych.

Ziemiaki zajmują u nas 15 proc. terenu znajdującego się pod uprawą rolną, a pod względem ich uprawy, stoimy na drugim miejscu w Europie. Na głowę przypada u nas rocznie ze zbiorów około 1000 kg. z czego około

600 kg. zjadamy, a resztę zużywamy na paszę dla bydła, na potrzeby go- rzelniarne, wreszcie na wywóz. Naogół pod względem spożycia ziemniaków stoimy dość nieźle.

Z mięsem jest znacznie gorzej. Prze- cięcie konsumujemy rocznie po 28'8 kg. na głowę. Jest to bardzo mało, jeśli zważymy, że w Niemczech na- przykąd przeciętnie mieszkaniec zja- da 48 kg., a w Berlinie nawet 61 kg. Pod względem spożycia mięsa je- steśmy b. różniczkowani: w Warsza- wie mieszkaniec zjada przeciętnie ro- cznie około 40 kg., gdy w takim prze- pracowanym Sosnowcu tylko około 25 kilogramów.

Z nabiałem jest też, nieszczególnie. Jaż spożywamy po 30 sztuk rocznie, gdy w Anglii 107, a w Kanadzie 313. W tym samym stosunku spożywamy mniej od zagranicy masła, sera i mle- ka.

Spożycie cukru jest u nas bardzo ma- łe. Dlatego znaczną jego część musi- my eksportować. Niemniej konsumcja jego stale się zwiększa i w ubiegłym roku wyniosła około 11 kg. rocznie na mieszkańca. W porównaniu z janiem

NOWOSCI POWIESCIOWE!

ZAJMUJĄCE — TANIE — WYTWORNE!

ELIGJUSZA BERTHET'A:

„O ŻYCIE I MIŁOŚĆ” zł. 1'25

„WŁADCZYNI OSADY” zł. 1'85

„DZIELNY GALL

I MŚCIWY DRUIDA” zł. 1'95

==@==

A. ASSOLANT'A:

„PRZYJACIÓŁKA

KAPITANA” zł. 1'25

Powieść pełna pogodnego humoru i frywolności.

==@==

A. KOŁONTAJ:

„WASYLISA”. Powieść zł. 3'—

PRZEKŁAD Z ROSYJSKIEGO M. DOMOSŁAWSKIEJ.

Drogi miłości w Rosji dzisiejszej.

Skład główny

w księgarni T. S. L. Lwów, Batorego 32. Do nabycia: w kioskach kolejowych i letniskowych „RUCH” i we wszystkich księgarniach w całej Polsce.

Projekty centralnych ogrzewań

KUNZ Lwów, Telefon 196. Króla Leszczyńskiego 41, 5645n

NOELLE ROGER.

Ten, który widzi.

Autoryzowany przekład z francuskiego

Zofii Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

— Wyjedziemy jutro do Londynu, samolo- tem. O pierwszej, czterdzieści minut.

— Powiadasz?

— Zatrzymałem dwa miejsca, mówił dalej spokojnie. Dlatego, nie mogłem być o w pół do drugiej na obiedzie. Miejsca były zajęte. Musia- lem zobaczyć się z pewnym przemysłowcem i jego żoną, którzy zgodzili się odroczyć na kil- ka dni wyjazd, za znacznem odszkodowaniem. Nie podobna czekać, rozumiesz. „Satnoday Ga- zette” ma blisko milion czytelników. Dalby Bóg abyśmy przybyli pierwsi!

— Wreszcie, Dunkanie..

— Mniemasz, że powinniśmy jechać dziś wieczór koleją? Tak... ale pani Obrowska przy- muję wieczór... nie chcę opuszczać jej dnia przy- jeć...

Patrzałem na niego z zapartym tchem. Te ostatnie słowa dodały mi nieco pewności siebie.

— Wreszcie, przyznaj sam Clarence, coś powiedziałaby na to pani Obrowska, gdybyś wy- jeżdżał do Turkiestanu na gołosłowne twierdzenie cńskiego szewca?

Zamilkł, jak zawsze, gdy wymówiono przy- im nazwisko Andrei Obrowskiej. Zdawał się sku-

piony i zajęty dobraniem słów dość subtelnych, przy niezmiernej rezerwie. Wyszepał w końcu: — Ona zrozumie, że lepiej abym opuścił Pa- ryż na jakiś czas.

Powstał. I ja powstałem.

Ujął mnie za ramiona.

— Spakuj torbę, mój stary.... Jutro o jedna- stej godzinie. Dziś wieczór zobaczymy się u niej. Przyjadę po ciebie autem.

* * *

Wiedziałem doskonale, że Clarence kocha Andreę Obrowską. Atoli dopiero dziś wieczór odkryłem głębie tej miłości.

To ja przedstawiłem go Andrei, którą zna- leś od dzieciństwa. Sierofa, należąca do wyso- kiej francuskiej burżuazji, wychowana spokojnie w starym patrycjuszowskim domu Paryża, nie- świadoma swego majątku i wdzięków, staje się pastwą słowiańskiego awanturnika. Koniec koñ- ców, banalna historia. Dalszy ciąg jest jeszcze banalnieszy. Andrea zdradzona, zrujnowana, nie zwierzyła się nigdy ze swej boleści, nawet mej matce, która trzymała ją do chrztu i była naj- dawniejszą jej przyjaciółką. Może, zanim go do- brze poznała, kochała tego zagadkowego Wło- dzimierza o drażniącej piękności, który pod wiel- kopaniskimi pozorami, ukrywa Bóg wie co! Bru- talność... fałsz... najwstrętniejsze orgje... nieokiel- znane potrzeby pieniężne... Jest ojcem jej malej Klarci. Przeto, wszelkich starań dokłada, aby żyć jak kobieta szczęśliwa.

Od pierwszego poznania, lord Clarence nie opuścił jednego dnia z „żurów” hr. Obrowskiej. Przybywa późno, mieszka się niedbale do rozmo-

wy, zostaje ostatni i prosi Andreę o zagranie mu na fortepianie. Poczem wstaje, dziękuje z przeje- ciem i odchodzi. To trwa od lat trzech...

Ów wieczór przeszedł tak samo, jak tyle in- nych. Gdy weszliśmy obaj, otaczało Andreę gro- no znajomych: niektórzy przybyli z ciekawości, z przyzwyczajenia, inni ubiegając się o rolę po- cieszydca i wyczekując swojej godziny, która nie nadejdzie nigdy. Parę młodych kobiet, usiło- wało wciągnąć Andreę do swego kółka. Oma- wiały literaturę, bieżące skandaliki. Z ich warg — nie zapominały malować jej co trochę — pada- ły raz w raz nazwiska Prousta, Freuda, Bernar- da Shawa. Andrea słuchała, z półuśmiechem na szczerych ustach. Zdawała się wygnanka, w tem otoczeniu tak mało z nią zgranem, a przyciągnię- tem jej wdziękiem i niedolą. Miała, jak zwykle, czarna toaletę, w różnych tonacjach, których od- blaski zlewały się w harmonijną, subtelna całość. Jedyny klejnot, naszyjnik perłowy. Ramiona, szyja, owal twarzy, jaśniały tą samą wykwintną bielą, jak perły. W oczach ciemno zielonych, żad- nego smutku. Dbała o zabawę gości, krażyła lek- ko między grupami, tak naturalna wśród tej sztuczności umysłów i twarzy, tak zamknięta w sobie, wśród rozgłosnego wyładowania sno- bizmów... tak inna.

Zatrzymała się przez chwilę obok lorda Cla- rence, który zapytał ją o dziecko. Pół uśmiech Andrei zarysował się wyraźniej, zakwitł, wy- biegł do czarnych oczu patrzących na nią z tkli- wą serdecznością. To było wszystko.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

24

Lipca

1928

Wtorek

Franc., Kryst.

Julia: Jakóba

Wschód słońca 4:05

Zachód 19:27

TEATR WIELKI.

Wtorek 24 bm. „Faust”, występ Lipowskiej

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, środa, czwartek Qui Pro Quo.

KINOTEATRY.

Apollo: „Zonka na dobę i Bohater pięści”
Casino: „Richard Talmadge Król szpady”
Lew: Riff i Raff jako marynarze.

Chimera: „Tajemnica zautków Londynu”.

Palace: Eddie & Thee w nowym repertuarze Indie „Janet Gaynor szuka piosady.”

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki Salon Wiosenny, w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1 O. Hahn, H. Streng i sztuka prymitywów.

— Teatr Wielki. Dziś wystąpi gościnnie jedyny raz primadonna opery warszawskiej Helena Lipowska. Znakomita śpiewaczka, niegdyś ulubienica lwowskiej publiczności, odtworzy na scenie Teatru Wielkiego jedną z najwybitniejszych swoich kreacji: Małgorzatę w „Faustie”. W tytułowej partii Fausta wystąpi doskonały jej przedstawiciel p. Perkowicz. Mefista kreować będzie p. Zathay, Siebla p. Okońska, Martę p. Ostrowska, Walentego p. Kurzbart, Wagnera p. Jeleński. Reżyseria p. Tarnawskiego. Przy pułce p. Jarosław Leszczyński.

W środę 25 bm. prześlizgnie baśń operowa Humperdincka „Jaś i Małgosia”.

— Qui Pro Quo. „Jak ty to robisz?” — oto tytuł dzisiejszej pożegnalnej premiery tego sympatycznego teatru, który tym programem skończy swoje występy, uwieńczone tak rzetelnym sukcesem w prasie i publiczności. — Zimniska, czy Ordonówna, Lewiński czy Krukowski, Minowicz czy Dymasz, Terno czy Nobisówna? — oto pytanie — Kto zdobędzie rekord w tym ostatnim pożegnalnym programie? Zagadkę prawdopodobnie rozwiąże Jarosł, który wraz z kapelmistrzem Wesbym czuwa ze swą energią nad całością programu, uroczajonego znakomitym baletem Tacianny Wysockiej. Premiera zapowiada się wielce sensacyjnie.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George’a: Bronisław Młynarski z Warszawy, Henryk Werner z Głiwitz, Józef Goroll z Katowic, Jerzy Jungels z Goduli, Franciszek Rudroff z Szwałkowic, dr. Włodzimierz Trzeciak z Zaleszan, płk. Stanisław Miller z Łodzi, Bronisław Komornicki z Turad, Curt Roething z Berlina, Józef Borowski, Richard Douglas — z Warszawy, Teodor Hulinka z Tarnoszy.

Hotel Krakowski: Romuald Kazimierz Lubeck z Warszawy, Stanisław Modzelewski z Hrubieszowa, Aleksandra Kołczowska z Równego, Jerzy Hełczyński z Warszawy, Otokar Richta z Pragi, Stojimir Mayer z Budapesztu, Klemens Torosiewicz z Putiatyniec, Zygmunt Wołosewicz z Warszawy, Leon Pragłowski z Przemyśla, Krysta Sprysł z Dobric, Janusz Straszewski, Aleksander Chojnacki — z Warszawy, kpt. Apolinarusz Tomaszewski z Debicy, Justyn Sokulski z Krakowa, Franciszek Schweth z Essen, Michał Chramiec z Dubna.

— Złodzieje i w niedzielę pracują. Dr. Józefowi Szaj, zam. przy ul. Tarnowskiego 35, ukradł nieznany złodziej z otwartej kuchni dwa srebrne lichtarze, wartości 200 dolarów. — Józefie Biernik, skradziony wczorajszej nocy garderobę wartości 190 zł. — Do odlewni przyrządów mosiężnych przy ul. Piekarskiej 1. 11, włamali się złodzieje, poróżniewawszy deski z drzwi i ukradli większą ilość kłamek mosiężnych, wyrządzając Helenie Zellman szkodę na 600 zł.

— Automobilista. Policja aresztowała Bronisława Gernana, za kradzież opony automobilowej, wartości 600 zł. na szkodę Rudolfa Tiołki.

— Nieudało się. Stanisław Rudnicki w niedzielę na festynie w „Skale” ukradł zegarek i 5 zł. Kazimierzowi Kopejuszowski i za to go aresztowano. — Nieudale samobójstwo. Sabina Chomiak, zam. przy ul. Koralmickiej 1. 9, w zamiarze samobójczym wypila większą ilość formaliny. — Pogotowie

Potwierdzenie olbrzymich nadużyć w Gminie chrześc. w Boryslawiu.

(Korespondencja własna.)

Boryslaw, w lipcu.

Zanotowany przez nas niedawno fakt wykrycia wielkich nieporządków i nadużyć w Gminie chrześcijańskiej w Boryslawiu, kierowanej od szeregu lat przez Władysława Matkowskiego, urasta obecnie po przeprowadzeniu do chodzenia przez drohobycki Wydział Powiatowy, do rozmiarów skandalu, który przewyższa wszystkie dotychczasowe boryslawskie afery.

Niestety protokoły, sporządzone przez komisję lustracyjną Wydziału Powiatowego w Drohobyczu potwierdzają w całej rozciągłości pierwotne przypuszczenia i pogłoski o nadużyciach, idących w setki tysięcy złotych. W protokołach tych komisja lustracyjna oblicza straty gminy, wynikłe z powodu niedozwolonych, a sprzecznych z prawem manipulacji handlowo-kredytowo-grzecznościowych p. Matkowskiego z firmą Korall i Weingarten we Lwowie na kwotę zł. 458.899,35 nie licząc odsetek, które są bardzo znaczne, gdyż operacje te pochodziły z przed kilku lat a dług stał się wynikiem z stał w części spłacony już z funduszy własnych Gminy, pozatem jednak kwota zł. 187.000 obciąża dotychczas rachunek Gminy w Banku Gospodarstwa Krajowego w Drohobyczu. Nadmienić trzeba, że zobowiązanie gminy w Banku Gospodarstwa Krajowego z tytułu transakcji z Koralem i Ską wynosiło we wrześniu 1926 r. kwotę zł. 330.000 a komisja lustracyjna stwierdziła, że dług ten nie figurował nigdzie w księgach gminy. To też dopiero z aktów Banku Gospodarstwa Krajowego, z zeznań Matkowskiego i innych funkcjonariuszy udało się zrekonstruować stan rzeczy zbliżony do prawdy. A prawda ta wypadła przerażająca.

Bo również dalsze interesa handlowo-kredytowe gminy ze spółką „Fugecha” założoną przez Matkowskiego i dwu jego funkcjonariuszy gminnych Mykietkę i Petrykę, rzekomo dla pokrycia deficytu poniesionego na transakcjach z Koralem i Spółką, przyczyniły się do nowych strat gminy.

Do tej Spółki z ogr. odp. pt. „Fugecha” we Lwowie związanej w lutym 1927 r. z kapitałem 20.000 zł. przez Matkowskiego, Mykietkę i Petrykę, wciągnął Matkowski w 1928 r. bezprawnie gminę, bez wiedzy władz nad-

zorczych tj. Wydziału Powiatowego, wpłacając na kapitał zakładowy „Fugechy” imieniem gminy kwotę zł. 39.000. Zawiadawcami tej spółki byli ostatnio Matkowski i Mykietka, a ich zastępcą niejaki Jakób Chary, kierownik sklepu „Fugechy” we Lwowie. Firma „Fugecha” otrzymywała od gminy bez żadnego uzasadnienia wysokie kredyty gotówkowe. Suma zobowiązań gminy w związku z interesami z „Fugecha” wynosi według protokołu komisji lustracyjnej zł. 352.120,65. Ponieważ interesy „Fugechy” po zbiciu ich przez komisję lustracyjną okazują się deficytowe i były zapewne obliczone tylko na zerowanie na majątku gminy, wypadnie w razie likwidacji „Fugechy” dalsza strata dla gminy, gdyż w żadnym razie wyżej wymieniona suma zł. 352.120,65 pokrycia w majątku „Fugechy” nie znajdzie. Przypuszczalną stratę z tego tytułu oblicza komisja lustracyjna na zł. 76.000.

A zatem według dotychczasowych obliczeń gospodarka p. Matkowskiego naraziła gminę na straty co najmniej pół miliona złotych.

Pozatem nie przeprowadziła jeszcze komisja lustracyjna badania rentowności sklepu gminnego oraz gazolinii, które wedle opinii tejże komisji, wykażą dalsze poważne straty.

Wierzyć się nie chce, aby podobna gospodarka gminna mogła być prowadzona przez szereg lat w centrum wielkiego przemysłu i pod okiem władz nadzorczych, tj. Wydziału Powiatowego i Tymczasowego Wydziału Samorządowego. A jednak komisja lustracyjna Tymczasowego Wydziału Samorządowego udzieliła przed dwoma laty pochwały za wzorowe prowadzenie tej gminy, a p. Matkowski otrzymał niedawno order za swoją działalność społeczną i humanitarną.

Gdyby nie wybory samorządowe w roku ubiegłym w gminach Zagłębia naftowego, byłibyśmy do dziś dnia świadkami rządów p. Matkowskiego.

Obecnie ma głos prokuratora w Samborze, której odesłano akta komisji lustracyjnej. Miejmy nadzieję, że sądy nasze, sądy czyste i bezstronne, wypowiedzą jeszcze swoje ważne słowo w tej nieciekawej sprawie.

==○==

Wieczór.

Wożą różowe żyto
Z kół ciepłym kołatanem:
Taki wysoki wóz,
A niebo chwiejne na niem.I jakby ktoś usypiał
Po kopie kopę.
Zamiast powietrza
Jest sto różowych kropek.Do wody — też różowej —
Zszedł cieniem mostek
I wszystko się wydaje
Łatwe i proste.Potem jest smutniej
I ciemniej,
A ta różowość
Chowa się (może we mnie).I nigdy tak wszystkiego
Nie widział i nie czuł.
Choć tylko wiem i czuję,
Że jest wieczór.

Stanisław Maykowski.

Ratunkowe, przewiozło ją do szpitala powszechnego.

— Wojownicza niewiasta. Za targnięcie się na posterunkowego P. P., aresztowana została 19-letnia Marja Pachla z Huty Różanieckiej pow. Lubaczów.

— Pożar piwniczny. W niedzielę o godz. 11-tej w nocy wybuchł pożar w piwnicy realności przy ul. Reja 1. 9, gdzie złożone były rzeczy Kleinera Izaka, bawiącego obecnie na wakacjach. — Pożar powstał skutkiem rzucaenia przez nieznanego przechodnia, niedopałka przez okienko do piwnicy, gdzie zajęty się naci. — Straż pożarna ogień zlokalizowała, szkody ustalić narazie nie można.

— Obława policyjna. Wczorajszej nocy urządzono obławę policyjną w czasie, której aresztowano Andrzeja Mielnika, Rzęsę Ludwika, Serafina Kazimierza i Lipskiego Kazimierza, którzy w nocy z wózkami ręcznymi ichali gdzieś na wyprawę.

==○==

□ PODHAJCE. W grudniu ub. r. spaliła się trupiarnia i jak mówią — już dawno wzięto asekurację, ale o postawieniu nowej nikt nie myśli.

Skutek tego jest ten, że grabarz nie szka pół milii od cmentarza, a sekcje zwłok odbywają się na wolnym polu trzu. Gdzie dochody z cmentarza? Cmentarz w takim okropnym zaniedbaniu, że wstyd. Również i miasto tonie w gnoju i innych świństwach i nie ma komu zaprowadzić porządku i czystości.

Na rynku całe kupy gnoju i różnych świństw — znajdziesz tam padlinę różnego rodzaju i waleśające się dnem i nocą świni.

Kat wywozi się do strumyka płynącego obok kościoła i szkoły powszechnej a przy głównym trakcie gościńca rządowego gdzie rozchodzą się 3 drogi.

I padłe żrebce do niego rzucają. Wybudowano nowy gmach na magistrat roku zeszłego ale go nie dokonczono i i już biedaczysko wali się i tak stoi na pośmiewisko.

Cóż na to władza?

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

PODZIĘKOWANIE.

Po przebytej szczęśliwie ciężkiej chorobie mej żony składam jaknajserdeczniejsze podziękowanie JWP. Prof. Bocheńskiemu. JWP. Dr. Sawickiej za bezinteresowne a nader pomyślne przeprowadzenie bardzo ciężkiej operacji oraz JWP. Dr. Liebhadowi za szczególnie troskliwą opiekę w czasie całej choroby, jakoteż siostrze Ewie za troskliwą pielęgnację.

7429 Leopold Heńkowski.

„PUNKT-ROLLER” DO MASAZU TWARZY



Osoby otyłe muszą stale o tem pamiętać, by wzmacniać swe mięśnie twarzy i usuwać nadmiar tłuszczu z policzków i okolicy brody. Szczególnie u osób silnie rozwiniętych występuje już wcześniej podbródek oraz wytwarzają się t. zw. policzki zwisające, które powoli zniekształcają całą twarz powodując zmarszczki, bladeść i wiotkość cery. Zmarszczki te są znowu powodem słabości mięśni twarzy. Słabe umięśnienie jest przyczyną niedostatecznego krw obiegu.

Nasz nowy Punk-Roller do masażu twarzy, zaopatrzony miękkimi ssawkami kauczukowymi, pobudza cyrkulację i ożywianie skóry, usuwa nadmierną ilość tkanki tłuszczowej podskórnej, napina i wzmacnia mięśnie twarzy. Cera drogą naturalną dzięki silnemu przekrwieniu oraz odżywieniu staje się świeżą, młodocianą, gładką i czystą. Wzmocniony krwioobieg i przekrwistość objawia się w 1-1½ godziny po masażu i tutaj leży wielki sukces naszego Punk-Rollera. Cena zł. 16,50. Punk-Roller do masażu twarzy jest do nabycia we wszystkich składach, sprzedających Punk-Rollery.

Silnie powię-
kszony spłot
naczyń tętni-
czychSpłot naczyń
tętnicznych pie-
łgowanej
twarzy.

B. Prusiewicz, Poznań,

Młyńska 9b.

7150pk

Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.

Tajemniczy „okulista”.

W Obroszynie pow. Gródek Jag., u miejscowego gospodarza Oleksy Bałdy, mieszka jego matka Katarzyna Kuśnierz, która od dłuższego czasu choruje na oczy.

11-go lipca zjawił się u Bałdy jakiś podróżny, elegancko ubrany, który przedstawił się jako lekarz z Rumunii z powodu braku dokumentów piechotę w stronę granicy wędrujący, gdzie się zamierzał przekraść. — Bałda gościnnie jak każdy Słowianin, przyjął go mlekiem — dał chleba — ot i gawędzić poczęli.

W trakcie rozmowy „doktor” zauważył, że Katarzyna Kuśnierz jest chora na oczy i ofiarował się ją „bezinteresownie” wyleczyć; kazał sobie tylko dać jajo i większą ilość gotówki zawinąć w papier. Jajem kilka razy machnął pacjentce nad głową — poczem na głowie jej je rozłupił, a pieniądze zaszył do koszuli chorej i kazał tam je trzymać trzy dni, poczem Kuśnierz miała wyzdrowieć. — Odprowadzony aż za wrota przez wdzięcznego gospodarza, odszedł w stronę lasu.

W nocy jednakże Oleksa poczył nad tą całą operacją rozmyślać i zobaczył, że to „szczęść niedobre”; wstał otworzył skrzynię, rozpruł koszulę i zobaczył, że w niej zamiast 410 zł. jest tylko papier w który pieniądze były owinięte. — Zrozpaczony dał o tem znać na druki dzień policji, która poczęła szukać „doktora”, chcąc go na dwornym okulista zrobić.

Oszust mógł liczyć lat około 28, twarz miał postągłą, brunat, ubrany był w popielate ubranie i żółte półbutki.

Napad na pociąg.

Dziesięć dni temu jechał pociągiem Lwów - Przemyśl, Michał Łuczko, 24-letni murarz zam. w Zarzeczcu pow. Mościska. Około godziny 24, kiedy pociąg znajdował się w okolicy Gródka Jagiellońskiego, do przedziału w którym siedział, weszło kilku nieznanym mu bliżej osobników i żądając pieniędzy, poczęto go bić i kłuć nożem. — A ponieważ Łuczko pieniędzy im dać nie mógł, bo nie miał, zabrali mu kapelusz, papierosnicę i bilet kolejowy, poczem w Suchowoli wyciągnęli go z wozu kolejowego. — Łuczko jednak zdołał wdrapać się do innego wozu, a w Przemyślu policję o wszystkim zawiadomił.

Policja przemyska, dlatego dopiero po 10 dniach zawiadomiła o wypadku lwowski urząd śledczy, ponieważ początkowo przypuszczała, że ma się tu do czynienia z wybrykiem pijackim. Śledztwo jednak zaprzeczyło temu.

Rannego Łuczko przewieziono do szpitala pow. w Przemyślu.

Znowu napad rabunkowy.

Na zagrodę Zajaczkowskiego we wsi Ozimina pow. Sambor, napadli w nocy z 22 na 23 bm. nieznan sprawcy uzbrojeni w pałki żelazne i rewolwery.

Pobawiwszy Zajaczkowskiego, zrabowano mu 13 kur, złoty zegarek i kilka innych drobiazgów. Bandyci po dokonaniu rabunku zbiegli.

Policja prowadzi dochodzenie.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

CENY POSEZONOWE —
ZNACZNIE ZNIŻONE
przez cały Lipiec i Sierpień
w FIRMIE
ANTONI UWIERA
LWÓW, UL. HALICKA L. 10.
oraz w filjach: Tarnopol, Drohobycz,
Stryj i Tarnów. 6626n

Kronika tarnopolska.

Wiele undowców. W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali Bractwa Mięsańskiego ukraińskie „zgrupowanie obywatelskie” z udziałem posłów i senatorów tego stronnictwa. Przewodniczył dr. Postrynacz i prof. Hilary Brykowiec. W obecności około 400 osób zagałę zebranie poseł dr. Baran z Tarnopola, referowali ks. Kunicki ze Lwowa, sen. Baranek z Zaleszczyk, poseł dr. Zawadyk z Husiatyna i sen. Kuźmyn z Jeziernej. Wobec tego, że przemówienia miały charakter antypaństwowy i propagowały myśl oderwania się ziem zamieszkałych przez większość ruską od Państwa, widział się przedstawiciel władzy administracyjnej zniewolonym do rozwiązania zgromadzenia. Przeciw prezydium wiecu i mówcom wpłynęło doniesienie karne do prokuratury państwa za zaburzenie spokoju publicznego par. 65 a.

Znowu trzy samobójstwa wśród włościan. Znamiennym i niepokojącym objawem jest, że manja samobójstw, która do tej pory oszczędzała przynajmniej ludność wiejską, weszła dziś po woli w zagrody włościańskie. Świadcząc o skończonej już epoce idyll i siełanek. „Wiesz spokojna — wiesz we-

soła” — rozbrzmiewa teraz co raz echem strasznej śmierci. Ostatnia krótką kronikę przynosi nam kilka dowodów tego zjawiska. I tak ginie przez powieszenie Petryszyn Klem w Czuczmanach, pow. Kamionka Strumiłowa, Kozak Józef z Chorostkowa, pow. Kopyczyńce, popełnia samobójstwo przez powieszenie się w chlewie, a Michał Baran z Kopyczynieci topi się w stawie. Ostatniego wyratowano i dzięki natychmiastowej pomocy dr. Rosenbauma przywrócono mu życie.

W kasynie urzędniczym urządzono bibliotekę, której zorganizowaniem za jął się prof. Mosier. Obok istniejącej tam czytelną będzie to jedna więcej placówka kulturalna. Poza bibliotekami po zakładach i towarzystwach istnieją w Tarnopolu tylko dwie publiczne wypożyczalnie, a to w TSL. i Księgarni Podolskiej.

Prywatne gimnazjum żeńskie im. Marji Konopnickiej otrzymało na nowy rok szkolny 1928—29 pełne prawo publiczności. Jak się dowiadujemy, wbrew krążącym pogłoskom, wszystkie klasy będą otwarte, a więc w szczególności klasa I. i II., aczkolwiek ilość zgłoszeń nie jest jeszcze dostateczną.

Sztuka i ekran.

Kino „Apollo” — „Król pięści”. Wytwórnia: „Cosmopoliten”. Rez. E. H. Masson. W rol. gł. O. Shaw i Anita Stewart. „Żonka na dobre”. — Wytw. „Bayerfilm” Rez. R. Schünzel. W rol. gł. H. Liedtke i Lotte Neumann.

Wprawdzie w porze letniej sprawozdawca musi być bardzo wyrozumiały, ale są granice, gdzie i jego cierpliwość może się wyczerpać. Wszystko potrafię znieść, ale beznamiętnej fizjonomii Liedtkego i ocieężałości brzydkich Niemek w rodzaju Lotte Neumann i Marji Wamradek(sic!) — wybaczenie — nie mogę. W dodatku scenariusz jak najbardziej szablonowy, reżyseria trywial-

na, a gra żadna. Nawet dobry zazwyczaj Vespermann szarzuje i zrywa się. Jedyne dobre, ale króciutki epizod, to bracia Arno.

Film zaś amerykański poza ten, że liczy sobie dobre kilka lat, nie odznacza się żadnymi wybitnymi zaletami, montaż zaś ma wysoce chaotyczny. I takie filmy wyświetla się, zamiast wznowić dawne, lub też choćby zapowiedziane i odwołane „Czerwona litera” z Lilian Gish, albo „Fen Mathias Pascal” (który to film ma być najlepszym filmem Mozzuchina). Ale jak wytłumaczyć kupcom wartość artystyczną filmu?

Z za kulis dziesiątej muzy.

JAK SIĘ ROBI FILMY W EUROPIE,
A JAK — W AMERYCE.

Wytwórnie europejskie wszystkie swoje obrazy, nie wyłączając t. zw. „egzotycznych” produkują w ciasnych, źle oświetlanych atelier. Cała ta „egzotyka” jest najzupełniej sztuczna.

Inaczej w Ameryce. Tamtejsze wytwórnie nie cofają się przed żadnymi wydatkami, by obrazowi zapewnić maksimum realizmu. Jako przykład niech posłuży „Braterstwo krwi”.

Zdjęcia do tego obrazu trwały blisko 6 miesięcy, z czego trzy miesiące cały zespół spędził w głuchej, piaszczystej pustyni stanu Arizona. Najbliższe miasteczko znajdowało się w odległości 90 klm. od obozu. W obozie znajdowało się 2.000 statystów i służby nie licząc personelu artystycznego.

Najtrudniej było z wodą. Co kilka dni musiano wierceć nowe studnie. Konsumowano 220.000 litrów wody dziennie.

Mechaniczne świdy natrafiały na wodę w głębokości 30 metrów.

Artykuły spożywcze sprowadzano samochodami ciężarowymi, dla których ułożono specjalną twardą trasę na przestrzeni 30 kilometrów. Kilku set cieśli pracowało bez wytchnienia nad wzniesieniem drewnianych baraków, kuchni, garderób i t. p. budynków.

NOWY FILM Z ŻYCIA DŻUNGLI.

Wytwórnie amerykańskie prześcigają się wzajemnie w produkcji filmów, opiewających niebezpieczeństwa i przygody w dzikich dżunglach. Tego

rodzaju obrazem jest ukończony ostatnio film reżyserii W. Cullisona pt.: „Król Dżungli”, stworzony wielkim nakładem pracy i kosztów. Tak więc na przykład specjalnie dla nakręcania tego filmu sprowadzono z najdalszych zakątków Afryki przeszło 500 drapieżnych zwierząt. Do ról głównych zaangażowano szereg artystów z Elmo Lincolnem na czele. Scenariusz specjalnie napisany przez W. E. Winga, stanowi obfitą kopalię do pomysłów reżyserskich i do stwarzania fascynujących sytuacji, które w tym filmie reżyser wykorzystał w całej rozciągłości.

KARJERA DOROTY GULLIVER.

Dorota Gulliver, uroczą brunetkę, znaną z cyklu komedii sportowych „Collegians”, rozpoczęła karierę bezpośrednio po zdobyciu nagrody na konkursie piękności w rodzinnym mieście Salt Lake City. Zaopatrzona w ten „dyplom”, udała się do Hollywood w poszukiwaniu engagement filmowego. Po usilnych staraniach i poszukiwaniach została zaangażowana jako statystka do Uniwersalu. Dzięki swojej niepowspodnionej urodzie i wdziękowi udało się jej w krótkim stosunkowo czasie wybić na pierwszorzędną artystkę. Powierzano jej najpierw role w sensacyjnych obrazach cowbojskich, następnie w wspomnianej wyżej serii „Collegians”, w której talent jej zabłysnął w całej pełni. Obecnie kreuje główną rolę w obrazie z życia amerykańskiej policji p. t.: „Na posterunku”.

Rozmaitości.

Medjum przepowiedziało katastrofę „Italii”. Profesor Luigi Belotti, znane w Rzymie medjum, przepowiedział podobno już 1 czerwca katastrofę „Italii”. Nobilego i określił nawet miejsce, w którym „Italia” spadła. Miało to miejsce wówczas, gdy od ekspedycji Nobilego nie było jeszcze żadnych wiadomości radiotelegraficznych.

Fenomenalna maszyna do fabrykowania kiełbasek. Institute of American Meat Packers — inaczej mówiąc, związek fabrykantów konserw mięsnych w Chicago — wprowadził w użycie w swych fabrykach nowowynalezioną maszynę automatyczną do fabrykacji kiełbasek. Maszyna ta przygotowuje 180 kiełbasek na minutę z taką perfekcją, iż jeden robotnik wystarcza zupełnie do jej obsługi.

Fala gorąca w Ameryce. W Ameryce notowane są obecnie niezwykle silnie gorące dni. Temperatura dochodzi częstokroć do tak silnej wysokości, że bardzo często są wypadki śmierci skutkiem udaru słonecznego. — I tak w Chicago zanotowano 15 wypadków śmierci na skutek silnego działania słońca. W Nowym Yorku padło na ulicach pięć osób skutkiem udaru słonecznego. Również i w Denver, Detroit i w Bostonie zanotowano wypadki śmierci i ciężkich porażek skutkiem gorąca. Kto tylko może szuka przed gorącym schronienia nad morzem.

Miljonowy majątek z fałszerstwa biletów kolejowych. Policji francuskiej udało się wykryć fałszerza, który już od długiego czasu puszczał w obieg fałszywe bilety kolejowe. Fałszerzem jest 60-letni mieszkaniec Wersalu Jeandard. Posiadał on własną drukarnię w której fabrykował fałszywe bilety, które następnie sprzedawał po zniżonych cenach. I tak za bilet 2 klasy pobrał Jeandard cenę biletu trzeciej. Na trop oszustwa natrafiono przez przypadek, przyczem przy aresztowaniu winowajcy okazało się, że na oszustwach biletowych dorobił się on wielkiego majątku, sięgającego kwoty 5 milionów franków.

Znany z operacji odmładzających dr. Woronow, wyjechał w ostatnich dniach z Portugalii do Brazylii. Woronow zamierza w Brazylii na szerszą skalę zastosować swą metodę odmładzającą, przyczem eksperymenty swe wykonywać chce zupełnie bezinteresownie, a jedynie w celach naukowych.

HUMOR.

Prawdziwy talent na swoim miejscu

Gdy Reinhardt prowadził próbę teatralną w Salzburgu przedstawiono mu pewną mniej utalentowaną artystkę, która gwałtownie chciała się dostać na scenę. Reinhardt obejrzał kandydatkę i rzekł:

— Proszę, niech się pani trochę cofnie...

Po chwili zaś rzekł znowu:

— Niech się pani cofnie jeszcze dalej...

— Ależ — panie dyrektorze — woła artystka — przecież ja już zupełnie nie stoję na scenie.

— A to w takim razie jest już pani na właściwym miejscu.

Nie potrzebuje obrony...

— Dlaczego nie sprawisz sobie dla swego ogrodu straszaka na ptaki?

— Straszak jest mi zupełnie niepotrzebny. Jestem sam przez cały prawie dzień w ogrodzie...

Zrozumiał.

— Ja, gdy udaję się w podróż, zajmuję zawsze miejsce w środkowych wagonach pociągu. Dwa bowiem ostatnie wagony w razie katastrofy są najbardziej zagrożone i najczęściej ulegają wypadkom...

— Nie rozumiem, w takim razie po co dyrekcja kolei dopieca do pociągów dwa ostatnie wagony...

„Heroje” z ukraińskiej organizacji wojskowej przed sądem doraźnym.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Dziś ten cechuje powódz wniosków obrony. Niektóre z nich mają charakter wielkiej sensacji, inne dotyczą błahych dla sprawy drobiazgów. Wszystkie prawie, złożone w imię obrony interesów oskarżonych uchylają rabaka tajemnic ukraińskiej organizacji wojskowej w Polsce.

Jeżeli to nawet nie było wyłączną intencją obrony, to jednak jasnym jest, że uwzględnienie wszystkich wniosków przeciwniełoby rozprawę na długie tygodnie.

Obrona zdaje się sama nie liczyć wobec tego na ich uwzględnienia, z oświadczeń adwokatów w czasie przerw wnosić można, że oczekują wyroku we środę. Pragnieliby aby ogłoszenie jego wypadło na wczesne godziny przedpołudniowe, co dałoby im ewentualnie możliwość telegraficznego odwoływania się do łaski Głowy państwa.

Oskarżeni po pięciu dniach rozprawy zmienili się zewnętrznie w sposób rażący. Im dalej postępuje proces, tem widoczniej opuszcza ich początkowa pewność siebie. Z uwaga słuchają słów prokuratora: nie słyszą już szepotów na ławie oskarżonych i nie słyszą śmiechów. Szczególnie zmieniony jest najstarszy z oskarżonych, doświadczonego organizatora napadu — Ordyniec.

Czyżby próba „alibi”?

Rozprawę rozpoczynała zeznania nowego świadka Olgi Bubelei, mundantki adwokackiej. Mieszka ona w tym samym domu, co trzej oskarżeni: Ordyniec, Skicki i Płachtyński.

Krytycznego dnia widział świadek wszystkich trzech o godz. 18.30 na podwórzu domu, w którym mieszka. W półgodziny niespełna po wtargnięciu na pocztę mieliby, według tych zeznań znaleźć się oskarżeni w swoich mieszkaniach.

O godz. 19.15 wyszli już wszyscy trzej w kierunku ulicy Szepczyckiej. Odprowadzali Ordyniec, który chciał wyjechać na wieś do matki.

Olga Bubelei uważa trzech oskarżonych, których zna za porządnych młodzieńców. Nie palili tytoniu i nie używali alkoholu.

Konowalec-herszt antypaństwowej roboty.

Obfity cykl wniosków obrony otwiera prośba mec. Hankiewicza o przywołanie do rozprawy w charakterze świadka Eug. Konowalec, zamieszkałego w Berlinie ((Gruenewald-Hohenzollern damm)). Sprowadzenia według wniosku obrony ma się dokonać za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych.

Ukraiński emigrant Konowalec, dziś poddany niemiecki ma stwierdzić „ja i ogłowa” UOW., że wydał rozkaz wykonania napadu na pocztę przy ul. Głębokiej i że oskarżeni, jako zaprzysiężeni członkowie tajnej organizacji musieli ten rozkaz wykonać pod groźbą najsurowszych następstw.

Konowalec jest rzekomo w możności dowieść, że o przebiegu napadu otrzymał już dokładny raport od miejscowego swego „komendanta” we Lwowie. Świadek ten stwierdzi ponadto, że napady na budynki rządowe nawet po odrzuceniu korzyści z materialnych zdobyczy, są objęte taktyką organizacji.

Ze taktyką ta przyjęto we wszystkich tajnych związkach w innych krajach. Konowalec też ma dać odpowiedź na refleksje świadków-oficerów policji, jakoby oskarżeni mogli być takim czystym bandyckim osadem na ideowej robocie U. O. W., jak po roku 1905 byli bandyci w b. Kongresówce w stosunku do P. P. S. „Facłowiec” miałby dowieść, że z U. O. W. nie jest jeszcze tak źle.

Mistrz Sartori i niemieckie rewolwery.

Drugi wniosek domaga się powołania w charakterze świadka znawcy rusznikarstwa p. Sartori, który dowiedzie, że w Niemczech fabrykowanych rewolwerów „Orkiss” (Deutsche Werke in Erfurt) w Polsce w handlu dostać nie można. Że rewolwery te zabronione są w Polsce. — Sartori ma stwierdzić, że figurował jako znawca w wielu „ukraińskich” procesach, i że zawsze spotykał się z posiadaniem przez bojowców ukraińskich rewolwerów tej jednej specjalnie marki niemieckiej.

Dalsze wnioski obejmują długą listę nazwisk ewentualnych świadków. Przedewszystkiem wszystkich wybitnych oficerów policji lwowskiej, dalej sędziego śledczego Niemcewskiego itd. Dalej dyrektora szkoły handlowej i jej nauczycieli, z tej racji, że tam Myrosz ostatnio uczęszczał na naukę.

Litania wniosków.

Inny wniosek żąda zarekwirowania aktów urzędowych, dotyczących oskarżonych, które mają stwierdzić, że u oskarżonych robione już dawniej rewizje i aresztowania w związku z podejrzeniem ich o nielegalną działalność polityczną.

Obróńca Wołoszyn znów chciałby udowodnić przez kilku nowych świadków, że Skicki w chwili napadu był na ulicy przy samochodzie, czekającym na towarzyszy, że nie jest zatem identyczny z rozpoznanym przez urzędników pocztę 5-tych napastnikiem w jasnym ubraniu i gumowym płaszczu. Świadków wskazani przez mec. Wołoszyną mieliby udowodnić, że Skicki ani ubrania, ani płaszcza tego koloru wogóle nie posiada, że tego dnia ubrany był w granatowe ubranie i białą, so kolską koszulkę z czerwona obwódka.

Jak był ostatecznie ubrany Skicki mają jeszcze raz zaświadczać komisarze Smolnicki i Fedoniszyn.

Mec. Wołoszyn dostarcza przytem znalezioną przez matkę Skickiego u syna broszurę wydaną przez U. O. W., traktującą o używaniu gazów trujących. Niemalby pocztę innych świadków ma znów stwierdzić, że Skicki zajmował się z przejęciem kolportowaniem nielegalnej literatury, przez co obrońca chce udowodnić polityczny charakter Skickiego, jako zbrojny.

„Hurtek” Płasta w gimnazjum.

Mec. Prystopski wnosi o zarekwirowanie wszystkich aktów o rodzinie Kaczmarek, aby zbliżyć twierdzenie prokuratora o tem, że oks. Kaczmarek nie posiada żadnej przeszłości politycznej. Według mec. Prystopskiego w aktach za ostatnich 5 lat wiele można znaleźć o działalności całej tej rodziny. Znajdą się ślady inwigilacji, rewizji itd. Sam Kaczmarek miał być aresztowany w związku z morderstwem s. p. kuratora Sobieńskiego, zamordowaniem Huka i napadem na dvr. Sabata.

Według twierdzenia obrońcy był Kaczmarek organizatorem „hurtek” w gimnazjum dyr. Sabata, do którego uczęszczał. Ten gimnazjalny „hurtek” miał mieć wyraźne antypaństwowe cele.

Prokurator i obrona.

Prokurator sprzeciwia się wszystkim wnioskom obrony. Niema natomiast nie przeciw temu, by zarekwirować akta urzędowe, któreby stwierdziły, że Baranowski i członkowie pamiętnego napadu na pocztę główna zostali prawomocnie zasądzeni.

Na to obrońca mec. Hankiewicz mówi o fatalnem nieporozumieniu. Nie o uniewinnianie oskarżonych zabiega od pięciu dni rozprawy cała obrona, lecz o kwalifikację czynu. Sprowadzenia Ko-

nowalec, jako świadka domaga się obrona jako zwyczajnej demonstracji; idzie jej o stwierdzenie, że jej klienci nie są zwyczajni, bandydami, czy złodziejami, lecz politycznymi przestępcami.

Mec. Hankiewicz odpowiada wreszcie na oświadczenie, że pistolety niemieckie marki „Orkiss”, nie są znówu tak niedostępne w Polsce dla amatorów, że nawet w policji wielu funkcjonariuszów je posiada. Mec. Hankiewicz dość niejasno mówi o tem, że ciekawem byłoby się dowiedzieć skąd one się urzędników policji znajdują.

Wszystkie wnioski obrony odrzucono.

Po naradzie postanowił trybunał odrzucić wszystkie wnioski obrony, wyjaśniając, że z samem ustaleniem istoty winy nie one wspólnego mieć nie mogą. Na tem postępowanie dowodowe uznał trybunał około godz. 14-tej za ukończone.

Mowa Prokuratora.

Prokurator p. Sywulak zauważa na wstępie, że położenie prokuratora z biegiem rozprawy znacznie się zmieniło. Zeznania złożone przez oskarżonych w policji i relacje policyjne nie pokrywały się z tem, co oskarżeni wyznali sędziemu śledczemu.

Na rozprawie natomiast oskarżeni, z wyjątkiem szofera Sztokały przyznali się odrazu i stanowczo do winy. Prokurator w dalszym ciągu zajmuje się wyłącznie rolą Skickiego i Sztokały w napadzie.

Sztokało twierdzi, że o napadzie nie wiedział, że znalazł się przed miejscem napadu i odwiózł uciekających napastników, jako zapłacony, wynajęty szofer, niezdający sobie sprawy kogo wiezie. Tymczasem Sztokało oczekujący wspólników musiał mieć jasną świadomość — co przez ten czas robił. Nie można przywiązywać wagi do zeznania Sztokały, że nie wiedział kto zapisał się w jego książce szoferskiej, jako zamawiający auto, choć Ordyniec użył przytem zmyślnego nazwiska.

Musiło zastanowić Sztokała to, że ktoś jadący rzekomo na pacer z ulicy Śniadeckich, zamawia auto, aż z niejasną postoją taksówek przy ul. Fredry. Dalej, jeżeli kto spokojnie wybiera się na wycieczkę, to nie potrzebną przysłać po samochód umyślnego człowieka dla kontroli szofera, a tembardziej po sprostowaniu samochodu przed mieżkaniem trzymać oczekujące auto w nieustannem pogotowiu pod gazem.

Wreszcie Sztokało zeznał sam w policji, że w chwili, gdy przybył na umówione miejsce na pl. Fredry i czekający Skicki zajął już miejsce w samochodzie. Sztokało nie czekał na wskazówki, lecz odrazu wiedział, gdzie ma jechać. Dalej okazuje się, że Sztokały nie trzeba było pilnować nawet pod nieobecnością Skickiego. Sam puścił w ruch motor zatrzymany przez spotkanego przypadkiem na postoją kolege - szofera.

Sam Sztokało zeznał wreszcie, że zaraz po zajęciu miejsca przez uciekających napastników ruszył naprzód. Przecież uczciwy szofer o czystych zamiarach, byłby widząc, że jego wóz zajęli podejrzeni osobnicy z rewolwerami w rękę, zdenerwowani i zdyszanii, podjechał do policjanta i zatrzymał samochód. Uwagi jego nie mógł nie zwrócić krzyk goniącej bandy tów publiczności.

W przemówieniu swoim oskarża prokurator i Skickiego. Nie ograniczył się do roli pilnującego auta przez cały czas. Opuszczył je i brał bezpośredni udział w napadzie, na co dowód, że urzędniczką pocztę poznały go bez trudu.

Dalej zajmuje się prokurator interpretacją kodeksu ze strony obrońców.

dzielącą znamie zdrady głównej, za którą oskarżeni według ich zdania powinni być wyłącznie sądzeni i to przed trybunałem przysięgłych, od zbrodni rabunku, podlegającej postępowaniu doraźnemu. Rzeczą trybunału jest osądzić, że oskarżeni dopuścili się zbrodni którą prawo przeznacza sądowi doraźnemu. Jeżeli nawet prawda jest, że to zbrodni było czysto - ideowe, to przy ocenie karalności będzie to niewątpliwie obojętną okolicznością. Nie słuszne jest twierdzenie obrony, że niema kradzieży, czy rabunku wtedy, gdy nawet to zbrodni jest ideowe. Może to mieć wpływ o tyle tylko, że zbrodnia może mieć szafki moralnie złoczyńców, ale nie ma znaczenia przy wymiarze kary.

Wreszcie trudno jest przypuścić, by tajna organizacja polityczna nie znalazła u siebie do wykonania akcji tego rodzaju, co napad na pocztę członków dość zrównoważonych i należycie zahartowanych moralnie. Trudno przypuścić, by wyznaczała do tej roli młokosów, którzy uciekają na krzyk dwu kobiet.

Rabunek pozostaje rabunkiem w myśli określenia, że jest zawładnięciem cudzą własnością drogą gwałtu.

Wobec przyznania się oskarżonych do winy, uważam oskarżenie za uzasadnione — zakończył prokurator.

Mowa pierwszego obrońcy.

Pierwszą mowę obrońcy wygłasza mec. Starosolski. Mowa ta jest pięknym elaboratem doskonałego, kulturalnego mówcy i teoretyka prawa. Nie może jednak być przekonywująca wobec trudnej roli obrony w tej sprawie, gdy na ławie oskarżonych siedzą niewątpliwie zbrodniarze.

Mec. Starosolski stwierdza, między innemi, że sześciu ukraińców adwokatów z obecnego procesu należy do innej partji. (Mec. Gluszkiewicz na przykład jest nawet t. zw. „starorusinem”; przyp. Redakcji). Nikt jednak z członków ławy obrońców nie należy do tych ugrupowań w społeczeństwie ukraińskim, które się solidaryzują z ideologią, czy taktyką ukraińskiej organizacji wojskowej.

Mec. Starosolski w dwugodzinnem przemówieniu przechodzi jeszcze raz szczegółowo wszystkie dotychczasowe wnioski obrony i prosi trybunał o zwrócenie na nie uwag, zanim stanie się rzecz, która się już odstać nie będzie mogła.

Szczególnie żywo rozstrząsa mec. Starosolski ten wniosek, który domagał się uznania niekompetencji trybunału z racji rzekomo nieformalnego ogłoszenia w Małopolsce ustawy o wprowadzeniu sądów doraźnych.

Celem sądów doraźnych nie jest zemsta za czyn zbrodniczy, lecz strasząca świadomość ostrzegająca całe społeczeństwo przed popełnianiem zbrodni, sądzonych doraźnie. Z każdego rogu ulicy powinna wznosić się ostrzegawcza sugestia. Dlatego to formuła ogłoszenia ustawy o sądach doraźnych jest zapowiedź przez dźwięk trąb i bębnow. (Jak wiadomo trybunał jest w posiadaniu urzędowych dokumentów, że w Małopolsce ogłoszono formalnie tę ustawę. — Red.).

Fikcją jest — mówił mec. Starosolski angielska teza prawnicza, że o tem co uznano za ustawę każdy musi wiedzieć. Czy każdy prawnik, lub adwokat wiedział we Lwowie, że za rabunek grozi sąd doraźny?

Dalej zwraca obrońca uwagę na młodość wiek oskarżonych. W czasie gdy ogłaszano ustawę o sądach doraźnych w r. 1918 najmłodszy z oskarżonych miał lat 7, a najstarszy 10. Czyż oni mogli mieć wtedy zrozumienie doniosłości tego co słyszeli, jeżeli nawet słyszeli. Ich mógł co najwyżej bawić wtedy dźwięk trąb i bębnow, towarzyszący ogłoszeniu unowego prawa.

Po przerwaniu mowy mec. Starosolskiego przewodniczący odracza rozprawę do godz. 9 dnia dzisiejszego.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Sport.

Igrzyska IX. Olimpijady.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Amsterdam, w lipcu 1928.

Sodome i Gomore — istne piekło na ziemi przechodzą obecnie organizatorowie Igrzysk Olimpijskich. Dzień w dzień zjeżdżają wciąż nowe i to bardzo liczne ekspedycje olimpijskie, dla których o wygodne i stosowne pomieszczenie nawet w Amsterdamie nie łatwo. Że jednak wszystko „chodzi po ludziach” radzi więc sobie Holenderski Komitet Olimpijski jak może, a obok niego na własną rękę kłopotają się olimpijcy „attaches” narodowi poszczególnych państw. „Attaches, znający do skonałe tutejsze stosunki oraz zwyczaje, a przytem spełniające funkcje swe z wielkimi zaniłowaniem oraz szczerą ochotą są nieocenionym skarbem dla poszczególnych ekspedycji. Są oni również łącznikami między Hol. Kom. Olimp. a Komitetami zagranicznymi.

Także i my mamy własnego „attache” w osobie Holendra rtm. Meterem. Sympatyczny ten i niezwykle grzeczny człowiek troszczy się o wszystkie nasze potrzeby, a każde nasze nowe życzenie jest za jego pośrednictwem w miarę zaspokajane. Za jego też radą i staraniem znalazła ekspedycja nasza wygodne i praktyczne pomieszczenie nie w pokojach hotelowych, jak pierwotnie projektowano, lecz w obszernych sadach szkoły im. Vasco de Gamy, oddalonej od stadionu o niecałe 3 km. — Kwatery nasza jest wprost wspaniała; urządzona praktycznie a przytem bardzo pomysłowo, przyczynia się w wielkiej mierze do dobrego nastroju naszych reprezentantów. „Atrakeja” jest bajeczna, doprawdy sala dla zebrań, gdzie zainstalowano wzorowy aparat radiowy. Znaleźć też można tu świeże dzienniki z kraju m. in. nie brak i „Słowa Polskiego”. Na pietrze znajdują się wygodne pokoje sypialne, przystrojone przez panie polskie w dywany i firanki. Osobne apartamenty mają kierownictwo ekspedycji, lekarz no i... specjalnie z Polski sprowadzony mistrz kucharski. Nie sposób, nie wspomnieć o trzech salach gimnastycznych, małym boisku na dziedzińcu oraz o ciepłych i chłodnych natryskach, co pozwoli wybrańcom naszym na utrzymanie się w należytej kondycji fizycznej.

Osobną jeszcze wzmiankę poświęcić należy naszej ekipie lippicznej. Koni swoje umieściła ona w Amersfoort, gdzie odbędzie się główna część konkursów i gdzie są świetne stajnie wojskowe. Z tej też przyczyny mieszka

nasza drużyna jeździecka w hotelu w Baaru, miejscowości oddalonej o kilka minut jazdy koleją o dAmersfoort.

Prócz rtm. Meterem, żywa i nader owocna działalność wykazuje zawiazany tu specjalny komitet przyjęcia gości polskich. Na czele tego komitetu stoi — jak to już w poprzedniej korespondencji zaznaczyłem — honorowy nasz konsul w Holandji p. L. Bueckman, który do pracy dobrał sobie ludzi, związanych z Polską interesami kulturalnymi lub handlowymi. Między innymi należą do komitetu: A. Philip, znany fabrykant żarówek u nas tyłu używanych, prof. uniwersytetu w Lejdzie dr. Van Wyk, władający świetnie językiem polskim i wykładający tam naszą literaturę, van Bongaerts prezes Tow. polsko-holenderskiego w Hadze, dr. Martogh, A. Tuszyński, niezwykle bogaty Polak, właściciel wielu teatrów i kin w Amsterdamie i Rotterdamie, van Gyps w Dordrecht, dr. Kromm w Haarlemie, oraz wiele innych znakomitych osobistości. Komitet ten w przeciwieństwie do naszego „attache” rtm. Meterem, który zajmuje się sprawami naszymi natury technicznej, dba przede wszystkim o rozrywkę dla nas, celem uprzyjemnienia nam pobytu. Dbą nie tylko o członków naszej ekspedycji olimpijskiej, lecz również dobrze i serdecznie o wszystkich gości przybyłych z kraju. Dzięki zbranym przez siebie funduszom, urządził komitet dla gości polskich specjalny lokal klubowy, gdzie radio, biblioteka i czytelnia polska, pianino, oraz tani a smaczny bufet stoja im do dyspozycji. Ponadto już dziś stara się komitet o to, by w czasie zawodów goście z Polski wyglądem swym zrobili jak najkorzystniejsze wrażenie. A zatem zarezerwowano wówczas szereg miejsc w stadionie, gdzie grupa polska z kokardkami i chorągiewkami o barwach narodowych zagrzewać będzie wybrańców naszych do heroicznej walki. Komitet Przyjęcia sprowadzi też swoim kosztem na kilka zawodów przeszło 30 polskich Sokółów z jednego tutaj gniazda w Haarlem, na południu Holandji. Tak więc dzięki ofiarnej pracy Polaków w Holandji a także i życzliwych nam Holendrów zawodnicy nasi jak i goście czuć się będą przez cały czas pobytu w Amsterdamie, jak u siebie w domu.

J. Baran.

Radiofon.

Wtorek, 24 lipca.

Warszawa, (1111). — 17.00. „Lot I-dzikowski” i Kubali przez Atlantyk” wygl. kpt. O. Tuskiewicz. — 18.00. Koncert w wykonaniu J. Polanowskiej i R. Micewskiego. — 20.15. Koncert popularyzacji Orkiestry Filharmonii warszawskiej wspólnie z Polskim Radio. — 22.30. Muzyka taneczna z rest. „Oaza”. — Kraków (566). — 19.30. „O obronie przeciwgazowej” wygl. prof. L. Wygrzywalski. — Poznań (344). — 13.00. Koncert Trii poznańskiego. — 22.40. Muzyka taneczna z „Palais Royal”. — Katowice (422). — 19.30. „Piękno sportów letnich” wygl. dr. K. Załuski. — Wilno (435). — 18.15. Muzyka popularna. — 19.05. Feljeton wesoły w wykonaniu art. K. Wyrwicza-Wichrowskiego. — Budapeszt (555). — 20.50. Koncert muzyki cygańskiej. — Ryga (526). — 20.00. Koncert wieczorny. — Rzym (447). — 21.00 „L'enfant prodigue” — opera Debussy'ego.

Wiedeń (517). — 20.30. Muzyka operowa. — Wrocław (322). — 20.30. Koncert muzyki wojskowej. — Frankfurt (428). — 21.15. Koncert muzyki północnej.

Środa, 25 lipca.

Warszawa, (1111) Godz. 18: Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko” pod dyr. Z. Górzyńskiego. — 20.05. „Kolej podziemna w Warszawie” wygl. inż. Lenartowicz. — 20.30. Koncert kameralny. — Kraków, (566) 17: Audycja dla młodzieży. — 20.30: Koncert muzyki lekkiej. — Poznań, (344) 22.40: „Radiotechnika dla amatora” wygl. Wł. Ziotecki. — Katowice, (422) 17.25: „Piękno muzyki Szopena” wygl. prof. K. Hławiczka. — Wilno, (435) 18.15: Muzyka popularna. — 19: Audycja dla dzieci. — Praga, (348) 21.40: Orkiestra rosyjska. — Ryga, (526) Koncert symfoniczny pod dyr. Br. Szulca (symfonia Malera). — Rzym, (447) 21: Koncert starej i nowoczesnej muzyki włoskiej. — Londyn, (361) 21: „La serva padrona”, opera Pergolesiego. — Berlin, (483) 22.30: Lekki koncert wieczorny. — Langenberg, (468) 21: „Literatura”, komedia Schnycera. — Stuttgart, (379) 21.15: Wesołe utwory wielkich mistrzów. — Lipsk, (365) 22.15: Kabaret. — Gdańsk, (272) 17: Transmisja koncertu z Domu zdrojowego w Sopotach.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Wytwórstwo a szkoły zawodowe.

IV.

Konstatując pomyślny rozkwit szkolnictwa zawodowego we Wiedniu, nie czynimy tego dla gloryfikacji wyników gdzieindziej osiągniętych, sadzimy tylko, że na tem niejako tle uwydatni się lepiej, choć pobieżne przedstawienie naszego stanu szkolnictwa zawodowego, a przede wszystkim szkolnictwa rzemieślniczego.

Powołując się tutaj na niezwykle wartościowy pod względem informacyjnym artykuł inż. Frischa, pomieszczony niedawno w „Słowie Polskim”. W artykule tym inż. Frisch, który łącznie z kolegami wizytatorami tutejszego Kuratorium Okręgu Szkolnego położył niemałe zasługi w organizacji szkolnictwa zawodowego konstatuje, że na przybliżoną liczbę 300 tysięcy terminatorów w Polsce do szkół dokształcających uczęszcza zaledwie 39%, reszta zaś jest pozbawiona nauki dokształcającej a tem samem tkwi w tem samym niedomaganiu technicznem, jakie cechuje niestety spora część naszego rekordzieła i przemysłu.

Co dalej idzie, szkoły dokształcające nie są w ścisłym tego słowa znaczeniu zawodowymi, program ich nauki obciążony jest powtarzaniem przedmiotów ogólnie kształcących w których uczniowie przychodząc do rzemiosła nieraz jako analfabeci są w regule zaniedbani, skutkiem zaś tego, przedmioty fachowe zepchnięte są na plan drugi, nie można rozwinąć ani odpowiedniej nauki rysunku zawodowego, ani też pomyśleć o urządzeniu warsztatów szkolnych, absolutnie koniecznych do dobrego dokształcenia terminatora.

Tutaj nie pomagają nawet najbardziej gorliwe wysiłki organów mających na pieczy szkolnictwo zawodowe, ponieważ w większości wypadków poczynania ich rozbijają się przede wszystkim o brak środków materialnych, a często także o brak zrozumienia dla szkolnictwa zawodowego właśnie w tych sferach, dla których szkolnictwo zawodowe się organizuje.

Pomimo więc, że stan obecny szkolnictwa zawodowego jest o niebo całkiem lepszym w porównaniu ze stanem przedwojennym, brak ciągle żywszego zainteresowania losami tegoż ze stron miarodajnych, tak naszej reprezentacji parlamentarnej jak też i Rządu.

Charakterystycznym jest fakt, że kiedy Ministerstwo Oświaty odniosło się do tutejszego Polskiego Towarzystwa Politechnicznego z prośbą o wyrażenie swego zdania w jakim kierunku powinna iść jego dalsza rozbudowa szkolnictwa technicznego, Towarzystwo Politechniczne musiało wydać opinię, że tak długo niepowinno się myśleć o zakładaniu nowych szkół, dopóki te które istnieją w naszej połaci kraju, nie zostaną przez od powiednie dotowanie ich postawione na takim stopniu sprawności, aby rzeczywiście mogły spełniać poruczone im zadania. Jakże mianowicie można myśleć o rozbudowie szkół technicznych, jeżeli n.p. Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie, licząca trzy wydziały średnio techniczne, Szkołę budowlaną, trzy działy szkolne rzemieślnicze, urządzającą stale do rocznie cały szereg kursów zawodowych i liczącą przeszło 800 uczniów, otrzymuje na wydatki swoje połączone z utrzymaniem warsztatów, zakupem surowca, na konserwację warsztatów, na pomoc naukową, jednym słowem na pokrycie wszystkich wydatków rzeczowych bieżących, łączących się ze szkolnictwem kwotę dotacyjną 20.000 zł. rocznie! Czyż w tych warunkach jest rzeczywiście na miejscu myśleć o zakładaniu dalszych szkół, które w braku środków materialnych musiałyby być skazane raczej

na wegetację, aniżeli na wydatną pracę i odpowiednie wyniki tej pracy?

Fundusze na szkolnictwo zawodowe jednak znaleźć się muszą. Jeżeli we Lwowie istnieje szkół średnich państwowych 12 męskich, jedna szkoła żeńska, utrzymywanych wyłącznie przez Rząd, prócz tego 6 zakładów średnich prywatnych, łącznie więc w mieście o 250.000 mieszkańców 19 szkół średnich, podczas kiedy we Wiedniu, mieście o ludności przeszło półtora miljonowej, istnieje szkół średnich tylko 26, to społeczeństwo powinno dążyć wszystkimi siłami do tego, aby stosunek szkół średnich do szkół zawodowych jakich mamy zaledwie dwie we Lwowie i który jest typowym stosunkiem dla ogółu Polski, uległ radykalnej zmianie na korzyść szkolnictwa zawodowego i aby to szkolnictwo mogło być dotowaniem tak, jak jest szkolnictwo średnie.

Przypuszczać należy, że w pierwszym rzędzie także i Ministerstwo Przemysłu i Handlu powinno baczną uwagę zwrócić na dalsze kształtowanie się szkolnictwa zawodowego. — Szkolnictwo przecież jest podstawą i zadatkiem rozwinięcia sprawności technicznej rekordzieła i przemysłu bez której mowy być nie może, aby wzmożenie i zorganizowanie naszej produkcji postępowało takimi samymi krokami naprzód, jak to ma miejsce zagranicą, która niechybnie nas zdystansuje, jeżeli nie uzbroimy naszych pracowników przemysłowych w broń tak skuteczną jaką jest wysoka umiejętność zawodowa.

To przeświadczenie dalej, że tak jak we wszystkich dziedzinach pracy, wiedza i umiejętność jest czynnikiem rozstrzygającym o powodzeniu wysiłków ludzkich, powinno być wyrazem całego społeczeństwa, przekonanie zaś to powinno być tak silnem, aby mogło wywrzeć jak najskuteczniejszy wpływ na inicjatywe tych wszystkich czynników, dla których sprawy naszego rodzimego wytwórstwa są właściwą domeną ich zabiegów i starań. Wtedy kiedy społeczeństwo nasze uzmysłowi sobie, że mając wszystkie warunki do rozwoju rzemiosła i przemysłu zdolny materiał ludzki z którego zagranica formuje napoczekaniu wyszlennionych fachowców, niezaprzeczoną chęć pracy wytwórczej, liczne grono ludzi chętnych i zawodowo wysoko stojących gotowych do organizacji wytwórstwa, a wreszcie nieomal wszystkie surowce których rzemiosło i przemysł potrzebuje, i że nam brak jedynie umiejętności wytwarzania, to wtedy czynniki te jak Izby przemysłowe, organizujące się obecnie Izby rzemieślnicze, Stowarzyszenia przemysłowe, Zrzeszenia techniczne, a wreszcie zastępcy interesów rzemiosła i przemysłu w Sejmie i Senacie potrafią oparte o silną opinię społeczeństwa w porozumieniu z Rządem znaleźć drogi i środki prowadzące do tego, ażeby nasze szkolnictwo zawodowe, które dzisiaj jest naprawdę kopciuszkiem w porównaniu z innymi działami oświaty stało się tem, czem być powinno, a mianowicie potężnym czynnikiem naszego rozwoju przemysłowego.

Uwagi nasze na powyższej poruszonej tematy zamknijemy chyba najlepiej, cytując słowa artykułu inż. Frischa:

„Zakładanie szkół zawodowych i przygotowanie na przyszłość zastępcy dobrych i produktywnie pracujących obywateli jest naszą przyszłością i kwestią bytu”.

We Lwowie, 14 lipca 1928.

Inż. Stanisław Tatarczuch.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ!

Życie Wołynia.

KRZEMIENIEC.

Zastrzelenie bandyty. Dnia 10 bm. na drodze obok wsi Dębina, 2 uzbrojonych bandytów napadło na przejeżdżających handlarzy ze Zbaraża braci Gineła i Arona Blausteinów. Bandyty zrabowali napadniętym 20 dol., poczem zbiegli w okoliczne lasy. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły przed kilku dniami, że w powyższym rabunku brał udział mieszkaniec wsi Łopuszów w powiecie krzemienieckim niejaki Andrzej Hoidylo, liczący la 18. Hoidylo został dnia 18 bm. schwytany przez policję. W czasie eskortowania go do Krzemienia, w bliskości lasu bandyta rzucił się do ucieczki. Pomimo kilkakrotnego wezwania przez posterunkowego by się zatrzymał, bandyta wezwania nie usłuchał. W chwili gdy znajdował się już u celu swej ucieczki t. j. tuż przed lasem, policjant zrobił użytek z broni, kładąc Hoidylo na miej scu trupem. Za drugim bandytą, który również brał udział w napadzie, poszukiwania trwają. (p)

Tygodniowa bibliografia regionalna

z województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego opracowana przez Bibliotekę Uniwersytecką we Lwowie na podstawie wpływów za czas od 12—19 lipca 1928 r.

Abdullah Achmed: Złodziej z Bagdadu, powieść wschodnia, przeł. Bukowski K. Lwów 1928. Druk. Maksymilian Bodek. Księg. Nakładowa. (Druk. Bednarskiego.) 80, str. 192.

Cholodecki Białynia Józef: Rys dziejów Miejskich Zakładów Opieki nad dziećmi, dawniej Miejskiego Zakładu Sierot w Lwowie. Lwów 1928. Nakł. Gminy m. Lwowa. Druk. Książnica—Atlas 80, str. 54, alb. 12 tabl. w tekście.

Kuprin Aleksander: Jama, powieść w 2 tomach, przekład A. Powoźczyka. Lwów 1928. Lwowski Instytut Wydawniczy. (Druk. „Sztuka”) 80, T. I. str. 189, T. II. str. 197.

Pana Józef Ks.: Rarańcza—Huszt—Marmaros—Sziget. Księga pamiątkowa w 10-tą rocznicę 1918—1928. Lwów 1928. Nakł. Pol. Tow. Op. nad Grobami Bohaterów. Druk. „Nieszczańska”. 80, str. 66.

Samorząd kowelski, oficjalny organ Wydziału powiatowego Sejmiku w Kowlu. Czerwiec 1928 r. Nr. 3. Kowel 1928. (Druk. Sandelszteina.) 40, str. 18.

Sprawozdanie Zarządu Tow. Szkoły średniej i sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Polskiego Gimnazjum koedukacyjnego z prawem szkół państwowych w Horodenie za rok szkolny 1927/28. Horodenka 1928. Nakł. Tow. Szkoły Średniej. Druk. K. Pragera. 80, str. 36.

Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie za rok szkolny 1927/28. Lwów 1928. „Druk. Lwowska”. 80, str. 24.

Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum żeńskiego im. M. Konopnickiej w Przemyślu, z prawem publ. za rok szkolny 1927/28. Przemyśl 1928. Druk. Jana Łazora. 80, str. 48.

Sprawozdanie Dyrekcji I. Państwowego gimnazjum im. Ks. St. Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1927/28. Rzeszów 1928. Nakł. Dyrekcji. (Druk. Udziałowa.) 80, str. 26.

Sprawozdanie Dyrekcji II. Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1927/28. Tarnopol 1928. Druk. W. Kralla. 80, str. 35.

Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Seminarium nauczycielskiego żeńskiego Komitetu Obywatelskiego z prawem państw. Semin. naucz. w Tarnopolu za rok szkolny 1927/28. Tarnopol 1928. Druk. J. Wierzbickiego. 80, str. 45.

Ustawy i rozporządzenia odnoszące się do ruchu samochodowego w Polsce. Zebrał i objaśnieniami zaopatrzył inż. Emil Bratko. Lwów—Warszawa 1928. Książnica—Atlas. 80, str. 208.

Zatorski Zbigniew: Henryk Sienkiewicz: Krzyżacy. Komentarz. Lwów 1928. Książnica wyd. „Vita”. (Druk. Bednarskiego.) 80, str. 72.

Zatorski Zbigniew: William Szekspir: Hamlet. Komentarz. Lwów 1928. Sp. wyd. „Vita”. (Druk. Bednarskiego.) 80, str. 48.

Zatorski Zbigniew: Komentarz do powieści Stefana Żeromskiego: Popioły. 2 wyd. Lwów 1928. Sp. wyd. „Vita”. (Druk. Bednarskiego.) 80, str. 72.

Kronika gospodarcza.

== Sowieckie zakupy pszenicy na rynkach zagranicznych. Jak donosi P. I. E. w początku b. m. zupełnie niespodziewanie i przy niezmiernie umiejętnym wyzyskaniu koniunktury poczyniła Rosja w jednym tygodniu zakupy pszenicy, sięgające 75 tysięcy tonn. Zakupy te przyczyniły się do podniesienia cen na rynku światowym. Fakt ten wywołał wielką konsternację na

poszczególnych rynkach zagranicznych i spowodował dyskusję na temat, czy zakupy te dyktowane są faktycznym zapotrzebowaniem Rosji, czy też stanowią etap walki rządu sowieckiego z zamożniejszym stanem włościańskim.

== Rynek trzody chlewnej w Niemczech. W ubiegłym miesiącu zaznaczyła się silna wyższość cen na żywiec na niemieckim rynku mięsnym. W porównaniu z majem ceny wzrosły o 40—50 proc. Leżało to w intencji rządu w związku z akcją, zmierzającą do podniesienia krajowej hodowli. Przemysł przetworów mięsnych ustabilizował ceny na bardzo wysokim poziomie. Ugi celne dla świeżego i przerobionego mięsa oraz dla szynki w blaszanych skrzynkach nie spowodowały oczekiwanego ożywienia eksportu.

== Artykuły spożywcze na rynkach angielskich. Tendencja na bekony była z początkiem czerwca bardzo mocna, w połowie jednak ubiegłego miesiąca uległa pewnemu osłabieniu. Pomimo to utrzymał się naogół dobry obrót przy nieznacznej fluktuacji cen. Wskutek tego, że liczba uboju w Danii będzie w ciągu drugiej połowy lipca i sierpnia jeszcze niższa, niż dotychczas, ceny hurtowe za duński towar są wysokie. Rynek północny nie wykazuje oczekiwanego zainteresowania i wobec słabszego popytu spodziewane jest w najbliższym czasie kształtowanie się cen w kierunku niższym na niekorzyść importerów. Naogół okres letni r. b. zapowiada się dla eksporterów bekoniów względnie pomyślnie.

Obróty jajami uległy pewnej poprawie przy nieznacznej wyższości cen. Produkcja krajowa jeszcze jest znaczna. Za towar angielski i irlandzki osiągnięto z końcem czerwca ceny od 11 do 12.

Nastroj na rynku masła spokojny, ceny utrzymują się naogół na niezmienionym poziomie.

== Przepisy w sprawie importu drobiu do Niemiec. Dowóz żywego drobiu do Niemiec jest dopuszczalny jedynie dla tuczarni w Niemczech i pod rygorem natychmiastowego uboju. Natomiast import biego drobiu nie spotyka się z żadnymi trudnościami. Uboj drobiu winien się odbywać według systemu węgierskiego, a pakowanie winno być dokonywane w skrzyniach, przyczem drob należy sortować według wielkości oraz gatunku t. j. pulardy, kury rosółowe i starsze winny być pakowane oddzielnie. Skrzynki mają mieć pojemność zasadniczo nie większą, jak 20 sztuk. Dopuszczalna jednak jest największa ilość 30 sztuk. Na zewnętrznej stronie skrzynki eksporter winien podać wagę brutto, tarę, oraz netto. Poza tem każda skrzynka musi posiadać znaki eksportera.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 23 lipca

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87.85. W transakcjach międzybankowych płacono za: Wiedeń 125.65—125.70, Zurych 171.88—171.92, Berlin 212.76—212.82. Ruch normalny.

Na Giełdzie do transakcji nie doszło. W akcjach ruch nadal mały z powodu minimalnego zainteresowania.

Akcje Gazów nieco podrożały. Z papierów procentowych kupowano w pożyczkach

== Zniesienie zakazu eksportu skór zwierzęcych. Na konferencji rzeczoznawców Ligi Narodów nastąpiło zasadnicze uzgodnienie w sprawie zniesienia zakazu eksportu skór w poszczególnych państwach środkowej Europy. To samo odnosi się do zniesienia cel wywozowych.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 23-go lipca. (Tel. wł.). Tendencja dla dewiz słaba, popyt mniejszy.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88.

Za rubla złotego w obrotach prywatnych żądano 4.64 i pół.

Dla akcji tendencja mocniejsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 23-go lipca. (Tel. wł.). Londyn 4.86 i jedna ósma, Paryż 3.91 i pół, Bruksela 13.93 i pół, Rzym 5.23 i pół, Madryt 16.51, Berno 19.25 i pół, Berlin 23.87.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 23-go lipca. (Tel. wł.). Londyn 43.37, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.825—47.025, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.59—57.74, Wiedeń (czeki) 79.32—79.60, Zurych 58.20, Praga 378.38.

ZBOŻE.

Lwów, 23 lipca

Na Giełdzie wybitna niższość cen przy braku zainteresowania.

Poza Giełdą sporadyczne obroty w rzepaku nowego zbioru, po cenach w ramach notowań.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: Pszenica dworska 50.50—51.50, pszenica zbiorowa 48.50—49.50, żyto małopolskie 39.50—40.00, owies małopolski 47.00—48.00, kukurydza rumuńska 44.00—44.50, rzepak ozimy 66.50—68.50, mąka pszenna 40 proc. 88.00—89.00, mąka pszenna 50 proc. 79.00—80.00, mąka żytnia 65 proc. 68.00—69.00, otręby żytnie 25.75—26.25, otręby pszenne 23.50—24.00.

Inne: kursa bez zmiany.

kursy				transakcje			
z 31 XII, 1927				23 lipca	20 lipca	19 lipca	
Akcje kotowane							
Bank Hipoteczny	174.00						
Bank Polski	174.00						
Bank Przemysłowy	174.00						
Bank Ziem. kred.	174.00						
Browary	174.00						
Chodorów	174.00						
Chybie	174.00						
Cegielski	174.00						
Lokomotywy	174.00						
Gafota	174.00						
Gazolina	174.00						
Gazy Wschodnie	174.00						
Górka	174.00						
Niemojowski	174.00						
Oikos	174.00						
Parowozy	174.00						
Pezet	174.00						
Pocisk	174.00						
Polska nafta	174.00						
Rakaszawa	174.00						
Siersza górna	174.00						
Lespy	174.00						
Zieleniewski	174.00						
3% państw. pożycz. kon.	174.00						
Superfosfat	174.00						
Akcje niekotowane							
Elektrosan	174.00						
Foresta	174.00						
Gazy Zachodnie	174.00						
Gazociagi	174.00						
Jaworzno	174.00						
Len	174.00						
Lesienice	174.00						
Olksuz	174.00						
Pol. Przem. Naft.	174.00						
Przeworsk okaz.	174.00						
Przeworsk imien.	174.00						
Radziwiłł	174.00						
Schön	174.00						
Dolarówka	174.00						

Dolar ef. w prywatnych obrotach : zł. 8.89 1/2.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO. Lwów 23 lipca 1928.

Waluty i dewizy			
Dolar ameryk.	8.88	Lir włoski	46.91
Nowy York	8.88	Guld. hol.	357.43
Dolar kan.	8.82	Kor. czeska	26.28
Funt angielski	43.30	szwedz.	233.34
Fr. szwajcarski	170.99	duńska	237.82
Fr. francuski	34.95	norw.	235.62
Fr. belgijski	24.70	Szyling austr.	124.84
Marka niem.	212.10		
Złoto			
Gram złota	5.92	Kor. austr.	1.30
Dolar	8.93	skand.	2.33
Dukat	20.38	Marka niem.	2.12
Gulden hol.	3.53	Rubel	4.46
Funt angielski	49.23	Fr. un. iac.	1.72
Funt turecki	39.16		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 lipca 1928 (Pat.)			
Dolary ameryk.	8.88	8.90	8.85
Sztokholm	124.21	124.31	123.89
Belgia	358.72	359.62	357.82
Belgrad	43.34	43.35	43.24
Bukareszt	8.90	8.92	8.83
Holandia	34.91	35.00	34.82
Kopenhaga	26.42	26.48	26.36
Londyn	171.66	172.09	171.23
Nowy York	125.75	125.06	125.44
Paryż	46.72	46.84	46.63
Praga			
Szwajcaria			
Wiedeń			
Włochy			

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23 lipca 1928. (Pat.)			
Paryż	20.33	Kopenhaga	138.82
Londyn	25.24	Sofia	3.75
Nowy York	5.19	Praga	15.37
Belgia	72.95	Warszawa	58.20
Włochy	27.19	Budapeszt	90.53
Hiszpania	85.80	Białogrod	9.12
Holandia	209.00	Ateń	67.65
Berlin	123.95	Konstantyn.	2.65
Wiedeń	73.22	Bukareszt	3.17
Sztokholm	139.00	Helsingfors	13.08
Oslo	138.77	Buenos Aires	219.50
Tendencja: wyciekająca.			

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23 lipca 1928. (Pat.)			
Nowy York	486.06	Hiszpania	29.42
Holandia	12.8	Portugalia	2.45
Belgia	124.16	Dania	18.18
Włochy	34.90	Szwecja	18.16
Niemcy	92.82	Norwegia	18.19
Szwajcaria	20.36	Helsingfors	193.25
	25.25	Praga	164.06

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 23 lipca 1928 (Pat.)			
Londyn	124.16	Dania	683.75
Nowy York	25.24	Holandia	10.27
Belgia	375.50	Norwegia	683.50
Hiszpania	421.50	Szwecja	683.50
Włochy	133.70	Rumunia	15.64
Szwajcaria	491.75	Niemcy	609.00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 23 lipca 1928. (Pat.)			
Amsterdam	284.73	Mediolan	37.08
Belgrad	12.43	N. York	707.65
Berlin	168.86	Oslo	189.05
Bukareszt	98.51	Paryż	27.70
Budapeszt	123.33	Praga	20.96
Bukareszt	4.31	Sofia	50.9
Kopenhaga	138.10	Sztokholm	139.40
Londyn	34.40	Warszawa	79.60
Madryt	116.90	Zurych	136.21

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 lipca 1928 (Pat.)			
Papier procentowy			
8% państw. zlot.	104.00	10% państw. kol.	104.00
4% państw. dol.	61.90	5% państw. konw.	67.00
Dolarówka 86.75.			
Akcje			
Bank Polski	178.50	Fitzner Gamber	—
Bk. Dysk. warsz.	—	Lilpop	36.50
Bk. Handl. warsz.	117.00	Modrzejew	41.90
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	—
Bk. Zachodni	—	Ostrowieckie	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	81.50	Parowozy	—
Kijewski	—	Pocisk	—
Polsk	—	Rohm Zieliński	—
Spies	161.00	Rudski	52.00
Elektroczność	—	Starachowice	53.00
Sila i Swiatlo	—	Urus	—
Chodorów	—	Zieleniewski	—
Czerwik	—	Zyrardów	—
Częstocice	—	Sorkowski	—
W. T. F. Cukr.	63.25	Syndykat Roln.	—
Firley	—	Habbusch	—
W. T. K. Wegla	98.00	Spirytus	—
Polska Nafta	—	W. T. Zegl.	—
Bracia Nobel	32.75	Cmielów	—
Cegielski	—	Sole potasowe	—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 23 lipca 1928. (Pat.)			
Pol. Bk. Przem.	—	Pocisk	—
Bk. Hipoteczny	—	Górka	—
Pow. Bk. Kred.	—	Tepege	—
Bk. Małopolski	—	Nafta	—
Bk. Komercyjny	—	Pezet	—
Bk. Handlowy	—	Olksuz	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—	Pokucie	—
Z. B. K.	—	Syndykat kosz.	—
Tohan	—	Gazy	—
Pharma	—	Trzech. Tłuszcz	—
Zieleniewski	—	Krakus	—
Cegielski	—	Cmielów	—
Trzech. Zegl.	—	Siersza elektr.	—
Parowozy	—	Chodorów	—
Niemojowski	—	Piasiecki	—
Siersza górnicza	—	Chybie	69.00

Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 23 lipca 1928. (Pat.)		
-------------------------------	--	--

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
10 groszy za wyraz.

BIŻUTERIĘ srebro, zegarki, poleca tanio Dąbrowski-Rozwadowski, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Dogodne warunki. 7135

WILLA 5 pokojowa, komfort, 260 sążni ogrodu sadu, Listopada przy tramwaju. Dziesięć tysięcy dolarów sprzedam, Kurkowa 24, parter prawy 3-6. 7427

NA RĄTY 1000 mosiężne 200 zł. Zaks. Łyczakowska 132. 6041

PIORUNOCHRONY z przynależnościami
WENTYLATORY elektr. ściennie i stołowe
MATERIAŁY elektrotechniczne
po cenach najniższych dostarcza
B. PANZER, Lwów 6913
Kopernika 17.

PRZYBORY DO RYBOŁÓWSTWA
najtaniej
u SUDHOFFA Lwów,
Akademicka 8.

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odnazona na wystawach w Brukseli, Mediolanie i Paryżu złotymi medalami.
Wszędzie do nabycia. 599

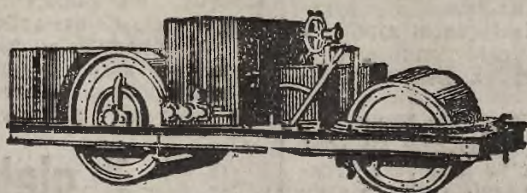
NA SPOSÓB AMERYKAŃSKI
za zł. 5. Otomany, kanapy, materace, kapy, narzuty, koce, szafy, kredensy, łóżka, psy, trymutki, lustra i t. p. sprzedaje **każdemu** bez poręczenia także na prowincji 6090
„FAMETA” FABRYKA
MEBLI
tygod. Lwów, — Krasińskich 18a.

SYPIALNIE jasnowe, jadalnię modną z 3-ch części, meble gabinetowe, szafy, kredensy, łóżka, psy, trymutki, lustra i t. p. sprzedaje **każdemu** bez poręczenia także na prowincji 6090
„FAMETA” FABRYKA
MEBLI
tygod. Lwów, — Krasińskich 18a.

SYPIALNIE jasnowe, jadalnię modną z 3-ch części, meble gabinetowe, szafy, kredensy, łóżka, psy, trymutki, lustra i t. p. sprzedaje **każdemu** bez poręczenia także na prowincji 6090
„FAMETA” FABRYKA
MEBLI
tygod. Lwów, — Krasińskich 18a.

FORTEPIAN „Rösera” angielska mechanika 74, okta wy mahoniowy, „Schweighofera”, „Wirtha” okazj. me sprzedawca Nowacki, Piłsudskiego 17. 7323

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię na prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6. telef. 1-48. 5570



7/10 i 10/13 TONNOWE WALCE MOTOROWE DROGOWE do natychmiastowej dostawy

ze składu
w Warszawie
NILS BARRÉN Sp. z o. o.
WARSZAWA, KOPERNIKA 19. — Tel. 52-05. 7433

ZARZĄD GMINY MRAZNICA.

L. 3244.

Mrażnica, dnia 20 lipca 1928.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Zarząd gminy rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie budowy 2-piętrowej szkoły 7-mio klasowej w Mrażnicy.

Blizszych informacji udziela Zarząd gminy Mrażnica każdego dnia oprócz niedziel i świąt od godziny 10-tej do 12-tej w kancelarii Zarządu gminy oraz wydaje przedmiary.

W powyżej oznaczonym czasie oraz miejscu wystawione będą do wglądu szczegółowe plany budowy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 2/8 br. w kancelarii Zarządu gminy od godziny 18-tej.

Oferty w opieczetowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na budowę 7-mio klasowej szkoły w Mrażnicy” wraz z pokwitowaniem na złożone w Banku Gospodarstwa Krajowego w Drohobyczu na rachunek bieżący gminy „Mrażnica”, wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy, należy wnieść do kancelarii Zarządu gminy Mrażnicy najpóźniej do godz. 12-tej dnia 1. VIII. br.

Zarząd gminy zastrzega sobie dowolny wybór ofert, wzgl. nieprzyjęcie żadnej i rozpisanie nowego konkursu.

Kierownik Zarządu Gminy
Glazor m. p.

7416

Państwowa Szkoła Budownictwa i Miern.-Meljoracyjna w Poznaniu ogłasza

Konkurs

na następujące stanowiska nauczycieli:

- 1) inżyniera architekta z egz. państw. i dłuższą praktyką.
- 2) inż. budownictwa z egz. państw. dla objęcia wykładów fizyki, chemii oraz matematyki.
- 3) dwóch inż. miern. z egz. państw. i dłuższą praktyką w zawodzie mierniczym wzgl. meljoracyjnym.

Posady są do objęcia od 1-go września br. za kontraktem i wynagrodzeniem według stopnia VII. szczebel „a”, nadto przysługuje się jeszcze dodatek zawodowy.

Podania udokumentowane przedłożyć należy w Dyrekcji szkoły (Poznań, ul. Łąkowa 11) najpóźniej do dnia 20 sierpnia br.

7447

Dyrektor Szkół.

Przetarg.

Zwraca się uwagę na ogłoszony w „Monitorze” i „Polsce Zbrojnej” przez 6-te Okręgowe Szefostwo Budownictwa Lwów, przetarg na wydobycie kul z wałów kulochwytowych strzelnicy na Kleparowie na dzień 4-go sierpnia 1928 r.

6-te Okr. Szefostwo Budownictwa
Lwów, L. 4168/Bud/28.

7446

KONKURS.

Zarząd Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnopolu ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie w prywatnym Seminarjum nauczycielskim żeńskim T. S. L. w Tarnopolu:

- 1) Kierownika Seminarjum,
- 2) Nauczycielki robót ręcznych i rysunków,
- 3) Nauczycielki gimnastyki z drugim przedmiotem ubocznym.

Od kandydatów wymagane są: ad 1) pełne kwalifikacje i najmniej 15 lat pracy w zawodzie nauczycielskim, ad 2) i 3) pełne kwalifikacje, lub prawo nauczania na rok 1928/29.

Pobory wedle norm nauczycieli państwowych szkół średnich i 10% dodatku.

Termin wnoszenia podań do 31 lipca 1928, z tem, że podania załatwione będą do 5 sierpnia 1928 r. 7437

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sapak, Lwów Legionów 3. 6395

SPRZEDAM lub zamienię za realność w Jaworowie realność w Sądowej Wiszni. Zgłoszenia: Urząd pocztowy, Sądowa Wisznia. 7398

KUPIE parcelę na kamienie lub wille przy uregulowanej ulicy niedaleko tramwaju. Zgłoszenia pod „Parcela zaraz” do Administracji Stowa. 7402

CYKLONET 4-cylindrowa do sprzedania. Wiadomość ul. Lwowskich Dzieci 1. 12. 7401

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, su miennie, dogodne spłaty. Pracownia futer, Karola Schürera. Senatorska 10. 7366

MOŻE (aplikatory) 31 zł., świeży miód pszczołowy 19 zł., pomidory 10 zł., wysyta w 5-cio kg. koszykach franco za zaliczką — S. Falek, Zaleszczyki 2. 7409

KUPIE dom ogród przy Łyczakowskiej. Oferty: Walentowicz. Domagaliczów 4, 1. piętro. 7407

KOMODA sekretarzyk sprzedawca stolarnia Turcka 1. również odnawiam meble w najgorszym stanie. 7441

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

ROLNIK teoretycznie i praktycznie wyszkolony, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Rola”, do Admin. Stowa. 7341

RUTYNOWANY kucharz z długoletnimi świadectwami poszukuje posady na ordynarij lub po kawalersku T. S. Zydaczów. 7184

BUCHALTERKA pracownia, skromna, przystojna, posiada praktykę bankową, sklepową i sekretarki rolnej. poszukuje jakiegokolwiek posady. Bez środków do życia (blisko tragedji). Łaskawe zgłoszenia: Zacharska, Włodzimierz Wołyński, Piłsudskiego 95. 7431

UCZNIA lub uczenicy poszukuje Dentysta Rappaport do nauki dentystyki, pl. Marjacki 1. 7. 7430

ZAMIEŃ posadę kierownika szk. 7 kl. w Woj. Lw. ze względów zdrowotnych na posadę 7 do 5 kl. w okolicy zdrowej i romantycznej przy stacji kol. nawet w innym Kurat. — W miejscu są wszystkie szkoły średnie i wygodne mieszkanie w szkole. — Zgłoszenia do 30 lipca br. do Słowa Polskiego pod „Zamiana”. 7436

ABSOLWENT Państwowej Szkoły Rolniczej z dobrym dyplomem, poszukuje posady praktykanta w większych majątkach. Zgłoszenia: Józef Rygiel, Lwów, Zdrój, Nr. domu 104. 7433

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

ZDOLNEGO ogrodnika poszukuje zarząd dóbr Holobze przez Podhajce, od zaraz. 7351

DYREKCJA szkoły muzycznej im. Paderewskiego we Lwowie, ul. Miłkowskiego 11, przyjmie stałą nauczycielkę (la) fortepianu kursu niższego i średniego. Warunki: świadectwo ukończenia studiów muzycznych, kilkuletnia praktyka. Podania wraz z życiorysem wnieść najdalej do dnia 10 sierpnia. 7443

GOSPODYNI kucharka rutynowana, wiek średni, potrzebna. Zgłoszenia z odpisami świadectw do fabryki Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 7445

BIUROWA siła pomocnicza dla kancelarii większego majątku we Wschodniej Małopolsce poszukiwana. Wymagane biegłe pisanie na maszynie i wiadomości buchalteryjne. Nieżonaci pierwszeństwo. Nieprzekroczony wiek 40 lat. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Zgłoszenia pod „143” do Admin. 7439

POTRZEBNA osoba starsza wykwiennie gotująca. — Zgłoszenia od 4-tej popołudniu ul. Pełczyńska 28 willa. 7328

AKWIZYTORÓW podróżujących dla sprzedaży pierwszorzędnych maszyn młynskich i motorów rolnych za wysoką prowizją na województwa lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i wołyńskie poszukuje „Steyr-Pezet”, Lwów, Akademicka 23. 7365

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

POTRZEBNA na rok od zaraz abiturientka gimnazjum z językiem francuskim obowiązkowym i początkami nauki gry na fortepianie do uczennicy klas 3-ciej 4-tej i 2-giej, dojeżdżających do przyw. gimnazjum. Miejscowość wśród lasów. 5 km. od stacji. Dokumenty i warunki nadsyłać: Leśniczówka Pukaczów, p. Radziechów. WP. Gołębiowski. 7417

FRANÇAISE bieu recommandee cherche place adresse Administration M. B. Nr. 18. 7415

KADECI! Kursa przygotowawcze egzaminów wstępnych rozpoczynam. Zgłoszenia 4-6 Zdrowia 5 il. piętro na lewo. 7320

KORESPONDENTKA rutynowana w obcych językach poszukuje jednorazowego urzędowania. — Uprasza o listy do Administracji pod „Korespondentka”. 7444

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

POKÓJ ładny, frontowy zaraz do wynajęcia. Antycznego 5, 1. p. na lewo. 12-7. 6792

5 POKOJÓ do wynajęcia, Wierzbowa 8. Komfort. Wiadomość u gospodarza 11 2. 7440

2 POKOJE kawalerskie umeblowane, Turecka 2 il. p. drzwi 9. 7442

POSZUKUJE pokoju kawalerskiego w śródmieściu, z osobnym wejściem możliwie od klatki schodowej, z prawem używania łazienki. Oferty z ceną proszę adresować do księgarni Rubina, Batorego 4. 7444

DWA lub trzy pokoje z kuchnią i przynależnościami wynajmę. Czynsz wedle umowy. — Zgłoszenia do Administracji pod „P. K.”. 7432

4 i 3 ewentualnie 2 pokoje z przynależnościami poszukuję. Warunki wedle umowy. — Zgłoszenia do Administracji pod „Gotówka”. 7423

POSZUKUJE mieszkania 5-6 pokojowego, okolic Kraszewskiego, Sykstuska górna, Badenich. Wiadomość: Potok złoty, koło Buczacza, Szawłowski. 7425

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

ZAGINEŁA SUCZKA

mała, czarna, ratlerek, — uszka i ogonek obcięte, dnia 23 bm. w niedzielę. Wabi się „Muszka”. Uczciwy znalazca zechce oddać Na Bajki 11 za sowitem wynagrodzeniem. 7426

PENSJONATY I UZDROWISKA

LETNISKO w Karpatach w Rozluczu koło Turki pokoje z utrzymaniem. Informacje udzielam, Lwów, ul. Zofii Nr. 9 m. 6. od godz. 4-5. 7412

LETNISKO przy p. Olszanica k. Ustrzyk ma do wynajęcia od 20/7 pokoje z utrzymaniem, okolica malownicza, górską wśród lasów, kąpiel rzeczna, wikt wykwienny. Ceny niskie. 7435

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Selterreich, Lwów, pl. Marjacki 8. 6730

„TRZYDZIESTO” zmieniam miejsce pobytu, tęsknię ogromnie i liczę dni rozłąki — kochany” 7450

„SKOŃCZ”. 7434

SPÓŁNIKA z gotówką poszukuje „Wytwórnia kłimów. Pierwszeństwo mają obywatele ziemscy. Zgłoszenia Wytwórnia kłimów, Lwów, ulica Grochowska, willa „Zofia”. 7424

ROZWODOWE sprawy w Konsystorz Wileńskim ewangelickim załatwiam. J. Beyer, Krucza 29, Warszawa. 7357

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Inserujcie w „Słowie Polskim”

Maszyny młyńskie

Walce, Kasprzy, kamienie, Jagielniki, Tyfery, Turbiny, Motory ropne Diesla, Gazowe, Transmisje, Pasy, Gurty, Gazę, Siatki, Pompy, Prasę do dachówek, Olejarnie, Maszyny rolnicze, poleca na do- 7251 godne spłaty

„PILOT” Lwów, ul. Batorego 4.
Rok Założenia 1910. Telefon 1-79.

KUPUJĘ MIÓD

czysto pszczołowy, tatarszany, w większych ilościach wprost od pszczelarzy. Kazimierz Jaworski, Zduny, koło Krotoszyńska Wielkopolska. 7399